Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 31 | Kraków, piątek 8 lutego 1929 | Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Na bankiecie

A więc projekt zmiany konstytucji podobno już jest gotowy. Nie znają go ci, którzy w pierwszym rzędzie do przeprowadzenia tej zmiany zostali wybrani: posłowie z klubu BB, ale mają poznać — na bankiecie, na którym przy kieliszku dowiedzą się, za czem mają głosować. Kilku ludzi projekt opracowało i podobno — nie jest to wcale pewne — „miarodajny czynnik" go aprobował, dla BB to zupełnie wystarcza.

O ile dotychczas przesiąknęło na zewnątrz, wiadomo tylko tyle, że projekt obdarza prezydenta Rzplitej taką sumą władzy, jakiej nie posiada prezydent żadnej innej rzeczypospolitej na świecie. Będzie to prawdziwy niekoronowany monarcha, więcej nawet, gdyż monarcha konstytucyjny nigdzie nie ma prawa „veta" przeciw doszłej w regularnej drodze uchwale ciał ustawodawczych; nigdzie nie ma dowolnego prawa mianowania i zwalniania ministrów, nigdzie nie degraduje parlamentu do roli tylko kontrolora. Nie zmienia niczego w tej nadzwyczajności fakt, że wedle projektu ma prezydenta wybierać cały naród w drodze plebiscytu, — taki prezydent z taką pełnią władzy byłby jeszcze silniejszy, mogąc słusznie występować jako „wybraniec ludu", a więc praktycznie przed nikim i za nic nieodpowiedzialny.

Co tu jednak mówić o takich czy innych zaletach i wadach projektu, kiedy z góry dodaje mu się na drogę uwagę, że nie jest on ani ostateczny, ani nie zależy od wyniku parlamentarnej walki nad jego definitywnem brzmieniem! Mamy przecież już teraz, zanim wogóle projekt wyszedł na światło dzienne, groźbę, że nie projekt i nie parlament są czynnikami decydującemi o przyszłej konstytucji, lecz że o tem zadecyduje **siła!** Z prasy sanacyjnej, który odchyla rąbek tajemnicy, jaka otacza to dzieło i metody jego przeprowadzenia, dowiadujemy się, że projekt zmiany konstytucji znamionuje siła i że siła będzie decydowała o jego losach. To jest przecież jasne postawienie kwestji wobec faktu, że nikt się nie łudzi, jakoby w tym Sejmie dla tak naszkicowanego projektu znalazła się większość.

Stanowisko klubu BB wobec projektu z pewnością nie zadecyduje o jego przyjęciu. Są i w tym klubie czynniki, dla których nawet ten projekt będzie zbyt — postępowy. Cóż bowiem znaczy dla konserwatywnego odłamu BB podwyższenie wieku dla czynnego i biernego prawa wyborczego na 24 względnie 30 lat, kiedy dla niego utrzymanie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego (które podobno projekt przewiduje) jest wogóle rzeczą przesądzoną w sensie zniesienia tego prawa! Ks. Radziwiłł i ks. Sapieha chyba nie w tym celu zostali sanatorami, aby nawet przy zmienionej konstytucji mogli przy wyborach poddawać się jakimś „upokarzającym" procedurom, w których ich fornale i dziewki kuchenne mają, ze względu na swą ilość, decydujący głos...

Pomysł **dania prawa wyborczego wojsku** rzuca jaskrawe światło na „żołnierskie" poczucie tych, którzy chcą armję wciągnąć w wir agitacji politycznej...

Samorząd małopolski w cyfrach

Na jednem z ostatnich posiedzeń sejmowej komisji administracyjnej przedstawiciel rządu podczas obrad nad t. zw. „małą ustawą samorządową" udzielił komisji szeregu ciekawych wyjaśnień co do obecnego stanu samorządu terytorjalnego w Małopolsce.

W GMINACH KURJALNE PRZEDSTAWICIELSTWO

Według tych cyfr, w dniu 1 stycznia br. w całem państwie na 13.280 gmin wiejskich tylko 270 miało komisarzy rządowych, w tem 179 w Małopolsce. Na 630 miast, komisarzy miało 29 miast, w tem 15 w Małopolsce. **Zato wszystkie powiaty małopolskie, w liczbie 74, są rządzone przez komisarzy**, w osobach starostów.

Interesujące są cyfry, wykazujące porównawczo, jak w ostatnich latach przywracano samorząd — oczywiście kurjalny — miastom i wsiom, odbierając go powiatom. A więc **w gminach wiejskich:**

w woj. krakowskiem jest wsi 1902, w styczniu 1927 było komisarzy 17, w rok później 11;

w woj. lwowskiem jest wsi 2205, w styczniu 1927 było komisarzy 2011, w rok później 134;

w woj. tarnopolskiem jest wsi 1090, w styczniu 1927 było komisarzy 1090, w rok później 46;

w woj. stanisławowskiem jest wsi 906, w styczniu 1927 było komisarzy 903, w rok później 41.

Miast wydzielonych jest w Małopolsce dwa, Kraków i Lwów. Przed dwoma laty żadne z nich nie miało komisarza, obecnie Lwów ma komisarza rządowego.

Miasta niewydzielone:

w woj. krakowskiem jest miast 55, komisarzy miało w styczniu 1927 miast 17, w rok potem 7;

w woj. lwowskiem jest miast 60, komisarzy miało w styczniu 1927 miast 52, w rok potem 4.

w woj. tarnopolskiem jest miast 33, komisarzy miało w styczniu 1927 miast 33, w rok potem 6;

w woj. stanisławowskiem jest miast 28, komisarzy miało w styczniu 1927 miast 28, w rok potem 3.

Cyfry te dowodzą rzeczywiście, że rząd pomajowy poszedł po linji przywracania samorządu gminnego tam, gdzie go usunięto. Trzeba jednak dodać, że dokonało się to przez masowe rozpisywanie **wyborów kurjalnych**, w momencie, gdy Sejm poprzedni kończył prace nad demokratycznemi ustawami samorządowemi.

W POWIATACH KOMISARZE

Całkiem inaczej przedstawia się rozwój stosunków jeżeli chodzi o **samorząd powiatowy.**

Województwo krakowskie ma powiatów 20, przed dwoma laty komisarzami obsadzonych było 16 zarządów powiatowych, **obecnie wszystkie 20.** W województwie lwowskiem wszystkie 26 powiatów ma komisarzy, w woj. tarnopolskiem również wszystkie (15), w woj. stanisławowskiem tak samo wszystkie (14). **Niema dziś w Małopolsce ani jednego powiatu, w którym istniałby samorząd powiatowy!**

POWIATOWE RADY PRZYBYCZNE

Rząd tłómaczy się, że jednak ludność powołana jest do opinjowania spraw samorządu powiatowego — wszakże przy komisarzach istnieją rady przyboczne. Stwierdzamy jednak, że po pierwsze kompetencje tych rad są minimalne i w praktyce dobiera się je tak, by były one potulnem echem p. starosty; po drugie skład rad przybocznych dobierany jest pod partyjnym kątem patrzenia.

Rząd przedstawił komisji **procentowy skład rad przybocznych według przynależności partyjnej.** Dla porównania, przytaczamy obok liczbę posłów sejmowych, wybranych z danego stronnictwa w tem samem województwie.

W województwie krakowskiem ma w powiatowych radach przybocznych

BB	43%	członków, do Sejmu posłów	12
Kat.-ludowi	5%	„ „ „ „	3
Piast	16½%	„ „ „ „	7
Chadecja	2%	„ „ „ „	2
PPS	4%	„ „ „ „	9
Wyzwolenie	3%	„ „ „ „	1
Str. chłopskie	4%	„ „ „ „	2

Na 38 mandatów poselskich do Sejmu z województwa krakowskiego, BB zdobyło mandatów 12 czyli 31%, ale w radach powiatowych ma 43% miejsc. PPS na tymże terenie zdobyła mandatów sejmowych 9 czyli **23%**, ale w radach powiatowych zastąpiona jest w stosunku zaledwie **4%**.

W województwie tarnopolskiem 30% członków rad powiatowych, to jedynkarze, a nadto **37%** to jacyś „bezpartyjni", czyli także jedynkarze; na tymże terenie jedynka zdobyła jednak tylko **38%** mandatów sejmowych. W województwie stanisławowskiem jedynka ma 40% członków rad powiatowych, nadto 10% „bezpartyjnych", w wyborach zaś sejmowych zebrała tylko 33% mandatów.

Tak to w drodze mianowania sporządza się powiatowe rady przyboczne, miłe starościńskim sercom!

Jeżeli chodzi o skład narodowościowy rad powiatowych, to np. w województwie tarnopolskiem 66% stanowią Polacy, w wojew. stanisławowskiem 55%.

OBCIĄŻENIE PODATKOWE

Obciążenie podatkowe daninami komunalnemi według danych rządowych jest w Małopolsce najniższe, stanowi bowiem na głowę w województwach zachodnich 8'30 zł., w woj. centralnych 5'50 zł., w woj. wschodnich 3'80 zł., **a w woj. południowych 2'60 zł. na głowę.** Z cyfr tych wynika, że w Małopolsce płaci się najniższe daniny komunalne, trzeba jednak pamiętać o straszliwem zniszczeniu kraju i wynędznieniu ludności skutkiem wojny, jaka się na tych terenach toczyła przez lat sześć. Małopolska wogóle nigdy nie była bogata...

Nawet jednak dane rządowe potwierdzają pogląd, iż z tych wpływów podatkowych nadmierne stosunkowo kwoty idą w Małopolsce na administrację. W całej bowiem Polsce w roku 1927/8 z danin komunalnych wydawano średnio 13'8% na wydatki administracyjne; w województwach małopolskich procent ten jest znacznie wyższy i wynosi w woj. krakowskiem **14'7%**, lwowskiem **16'3 procent**, stanisławowskiem **17'1%** i tylko tarnopolskie ma ten przeciętny procent 13'8%.

Stan gospodarki w powiatach małopolskich — tak słusznie twierdzi rząd — jest zły. Niema większych prac inwestycyjnych. W roku 1928/29 ogólne wydatki preliminowane w powiatach samorządowych w całej Polsce (bez Śląska) wynosiły 216 miljonów, z tego jednak na Małopolskę przypada tylko 39 miljonów, chociaż stanowi ona trzecią część państwa. Jednocześnie jedno tylko województwo warszawskie preliminowało 43 miljony, a województwo lubelskie 33 miljony. Przy tych cyfrach należy oczywiście powtórzyć poprzednie

---

Nikt nie zaprzeczy, a my najmniej, że konstytucja nasza z 1921 r. wymaga różnych zmian. Jako rzecz robiona pospiesznie, z pewnemi widokami na oku, uwzględniła ona tylko chwilowe potrzeby i sami twórcy byli przeświadczeni o jej niedoskonałości, zastrzegając dla drugiego Sejmu prawo poczynienia w niej zmian. Konstytucja, jak zresztą każda ustawa w naszych warunkach, może być tylko wynikiem kompromisu, naturalnie z wykluczeniem działania wstecznego, tj. odbierania czy zmniejszenia praw, które, przez 8-letnie blisko działanię stały się prawami nabytemi nie jednostki czy klasy, lecz całego narodu. Zmiany — owszem, ale pod groźbami, pod naciskiem siły — nigdy! Siła jest, chwilowo, po tamtej stronie, ale wieczną ona nie jest; przeżyliśmy wiele i tę próbę przetrzymamy.

nasze uwagi o ubóstwie Małopolski oraz dodać, że daniny nakładane przez prawdziwe przedstawicielstwo ludności znoszone są znacznie chętniej, niż daniny z woli komisarzy.

Cyfry, zebrane przez rząd, utwierdzają nas tylko w przekonaniu o konieczności **jak najszybszej reformy samorządu terytorjalnego w Małopolsce.**

A. C.

POSEŁ JAN STAŃCZYK

O racjonalną politykę gospodarczą w przemyśle węglowym

(Dokończenie)

Na niekorzyść naszą przemawiają nietylko niewspółmiernie wyższe koszta transportu, na zbyt odległe rynki, nieco gorszy gatunek węgla, ale także stosunek eksportu do ogólnej produkcji, a zwłaszcza stosunek eksportu ze stratami do konsumcji krajowej. Mała cząstka angielskiego eksportu ze stratami może być łatwiej przerzucona na olbrzymią konsumcję krajową, podczas kiedy nasze wielkie straty eksportowe **przerzucane na stosunkowo małą konsumcję krajową podrażają ceny węgla w kraju w tak wysokim stopniu, że wywołują nietylko ogólną drożyznę towarów fabrycznych, ale hamują w wysokim stopniu rozwój konsumcji krajowej węgla.** A więc zwężają podstawę możliwości przerzucania dalszych strat eksportowych na krajowy rynek. Stąd jedyny rozsądny wniosek dla naszego rządu: winien on **dążyć do zakończenia tej szkodliwej dla kraju walki, która** w rezultacie po olbrzymich stratach może się skończyć katastrofą. Przykład rynku włoskiego jest przecież zbyt jaskrawy: wywoziliśmy tam przez kilka lat węgiel prawie zadarmo. Daliśmy w dodatku Włochom za kontyngent węglowy prawo na wwóz pomarańcz, aby się wkońcu wobec konkurencji angielskiej, a po części i niemieckiej, **prawie zupełnie z naszym węglem wycofać.**

Właściwy sposób zakończenia wojny węglowej, nietylko pomiędzy Polską i Anglją, ale wszystkiemi krajami — wskazał **Kongres międzynarodowy górników** z zeszłego roku, domagając się w swojej uchwale stworzenia międzynarodowej organizacji krajów produkujących węgiel i porozumienia tak co do wysokości produkcji, jak i podziału rynków. Aby usunąć nieuczciwą konkurencję, **nierównemi kosztami robocizny** domaga się kongres ustalenia w górnictwie wszystkich krajów: jednolitego czasu pracy, równych płac i jednolitego ustawodawstwa społecznego.

Zgodnie z tem, zwróciła się Egzekutywa Międzynarodówki górniczej do Międzynarodowego Biura Pracy o skłonienie Komitetu gospodarczego przy Lidze narodów do zwołania **światowej konferencji węglowej**, celem omówienia i stworzenia międzynarodowego porozumienia krajów, produkujących węgiel, na podstawach, wskazanych w rezolucji. Pod naciskiem Międzynarodówki górniczej, Komitet gospodarczy Ligi narodów postanowił rozpatrzyć problem węglowy i zwołać do Genewy przedstawicieli rządów zainteresowanych krajów na narady. Nie wiemy jakie dyspozycje otrzymał od rządu naszego delegat polski. Jednak fakt, że **na fachowych doradców powołał rząd zamiast bezstronnych znawców gospodarki węglowej, powojennego spekulanta,** dyrektora handlowego koncernu „Robur" Faltera i posła Szydłowskiego, załatwiającego normalnie tylko interesy handlowe koncernu węglowego u rządu, budzi obawy, że polska delegacja nie będzie energicznie popierała idei porozumienia. Nasi kapitaliści węglowi, a także rząd reprezentują mylny, mojem zdaniem pogląd, mianowicie że **należy forsować, nawet za cenę wielkich strat eksport**, aby w chwili ewentualnego podziału rynków, otrzymać na podstawie ilości eksportu, możliwie wysoki kontyngent eksportowy. Tejsamej tezie hołdują Anglicy i Niemcy. A więc wyścig konkurencyjny może trwać aż do zupełnego wyczerpania. Zamiast tej tezy, uniemożliwiającej zgóry porozumienie, należy stanąć na stanowisku, że nie ilości obecnie eksportowanego węgla mają decydować o przyszłym przydziale kontyngentu eksportowego, lecz **obecna zdolność wydobywcza kopalń.** Teza ta jest dla Polski pod każdym względem korzystna. Zresztą obecny nasz eksport w stosunku do wydobycia jest tak wysoki, że nie potrzebujemy go zwiększać nadal celem uzasadnienia przyszłego kontyngentu eksportowego. Dlatego rząd nasz winien w dobrze zrozumianym interesie krajowego konsumenta i naszych robotników reprezentować na terenie Ligi narodów **ideę szybkiego zakończenia dzikiej walki konkurencyjnej na rynkach węglowych**, przynoszącej Polsce olbrzymie straty, bez nadziei rekompensaty w przyszłości. Obok tego rząd i kapitaliści węglowi winni rozwijać przedewszystkiem **krajową konsumcję węgla.**

Wychodząc ze słusznego założenia, że jedynie rynek krajowy daje gwarancje normalnej egzystencji i pracy dla przemysłu węglowego, należy usunąć przeszkody, tamujące jego rozwój i udostępnić nabywanie węgla szerokim masom konsumentów. Głównym hamulcem wzrostu krajowej konsumcji węgla **były i są nadal wysokie ceny, uzasadnione właśnie stratami na eksporcie.** Dalej brak organizacji drobnej sprzedaży węgla. Całe połacie naszego kraju i to nietylko drobni konsumenci, ale cukrownie, gorzelnie itp., nie mogąc dostać węgla, używają drzewa do opału. Należałoby stworzyć w całym kraju przy stacjach kolejowych i rzecznych składy węgla dla drobnej sprzedaży. Zamiast ponosić olbrzymie straty transportowe dla węgla eksportowanego na bardzo odległe rynki, należy dla odleglejszych terenów w kraju obniżyć taryfy przewozowe i tym sposobem dostarczyć krajowym odbiorcom taniego węgla. Wreszcie poddać obecną gospodarkę konwencji węglowych pod ścisłą kontrolę i **zagwarantować wpływ czynnikom rządowym i społecznym na produkcję i ceny węgla, zredukować kosztowną administrację do minimum i usunąć nadmiar różnych dyrektorów**, których rola sprowadza się jedynie do pobierania horendalnie wysokich pensyj i tantjem.

Oto niektóre wskazania racjonalnej polityki gospodarczej w przemyśle węglowym, które konsekwentnie wprowadzone, chociaż nie wyczerpują w całości zagadnienia, to jednak przyczyniłyby się poważnie do złagodzenia kryzysu i bezrobocia, oraz potanienia cen węgla na rynku krajowym, a zatem i cen wytworów naszego przemysłu.

Ciężkie czasy na dyktatorów

Na dwóch przeciwnych krańcach Europy: w Hiszpanji i na Litwie dyktatorzy przeżywają ciężkie czasy. Nie jest widocznie tak łatwo w naszych bądź co bądź demokratycznych czasach rządzić po dyktatorsku nawet w tak kulturalnie zacofanych krajach, jakiemi są Hiszpanja i Litwa. W jednym i drugim bunt przeciw dyktaturze podnosi — co nie jest rzeczą zwyczajną — wojsko, nie chcąc widocznie być tylko narzędziem w rękach ambitnych jednostek, a dążąc do ujęcia władzy — dla siebie.

W Hiszpanji generał Primo de Rivera rządzi już po dyktatorsku kilka lat, mimo że przy objęciu dyktatury zapowiedział, że utrzyma ją tylko przez kilka miesięcy dla przywrócenia porządku. Widocznie jednak tak zasmakował w nieograniczonej władzy, że nietylko jej się nie wyrzeka, ale usiłuje wzmocnić ją różnemi sposobami, między innemi przez powołanie — naturalnie na podstawie nominacji — „Zgromadzenia narodowego", któremu mimo jego lojalności wyznaczył bardzo małe kompetencje. Jedyną przeszkodą, jaką dyktator ma, jest wojsko, a właściwie jeden jego gatunek: artylerja. Z jakiego powodu akurat artylerja jest wrogo usposobiona dla dyktatury, niewiadomo. Faktem jest, że robiła ona już kilkakrotnie próby buntu, a także to, co obecnie się w Hiszpanji dzieje, w niej mało swój początek.

Komunikaty urzędowe mówią wprawdzie o aresztowaniach i o złamaniu buntu, jednak wiadomości prywatne brzmią mniej optymistycznie. Charakterystycznem dla stosunków hiszpańskich jest fakt, że na czele obecnego ruchu, mimo że ma on podkład wojskowy, stanął jeden z najwybitniejszych polityków kraju, człowiek nieposądzany o jakieś rewolucyjne skłonności: były premjer konserwatywnego rządu Sanchez Guerra. Ten, narówni z przywódcą republikanów Leroux, dobrowolnie opuścił kraj i poszedł na wygnanie do Francji, skąd po wybuchu w Ciudad Real wrócił potajemnie do kraju, aby wpaść w ręce policji. Stało się to — jak się obecnie okazuje — dzięki usłużności policji francuskiej, która zawiadomiła policję hiszpańską o wyjeździe niebezpiecznego spiskowca. Jak się obecna historja skończy, można się domyśleć. Wojsko nie jest tym czynnikiem, który potrafiłby skutecznie walczyć z dyktaturą i dlatego Primo de Rivera zapewne zatriumfuje. Dopiero gdy lud hiszpański powstanie, wtedy dyktatura a z nią i monarchja jej się wysługująca weźmie koniec.

Na Litwie także wojsko, względnie jedna jego część, zagroziła dyktaturze Waldemarasa. Pan ten ma w swych rękach cały kraj z prezydentem Smetoną na czele i wobec bierności mas łatwo mu przyszło pokonać Plechaviciusa. Cóż to bowiem była za walka? Kandydat na dyktatora wojskowego chciał obalić dyktatora cywilnego — oto wszystko. Jeden ma siłę, drugi nie opiera się na masach, samo saś poparcie kilku kolegów widocznie nie wystarcza do osiągnięcia tego celu. Waldemaras się utrzymał, a przeciwnik jego siedzi w więzieniu czy poszedł na wygnanie.

Dyktatura, jak każdy twór nienaturalny, musi znaleźć nienaturalny koniec. Nie uda się raz, drugi, uda się następnym razem. Pytanie tylko, czy po jednej dyktaturze przyjdą normalne stosunki, czy też — nowa dyktatura.

PO ZAMACHU NA WALDEMARASA

Wilno, 6 lutego (PAT). Do „Kurjera Wileńskiego" donoszą z Rygi: Wrzenie, jakie powstało na Litwie po aresztowaniu byłego szefa sztabu generalnego Plechaviciusa, mimo oficjalnych zaprzeczeń Waldemarasa, nie ustaje, przeciwnie, sądząc z obecnych zarządzeń Waldemarasa, **wzmaga się coraz bardziej.** Onegdaj Waldemaras wydał zarządzenia, wprowadzające **ostre pogotowie w Kownie i we wszystkich miejscowościach, w których stacjonują oddziały wojskowe.** Równocześnie wzmocnione zostało obsadzenie granic. Zarządzenia te pozostają w związku **ze słabą sytuacją**, w jakiej pomimo pozornego zwycięstwa nad Plechaviciusem, znalazł się Waldemaras, mając w dalszym ciągu **przeciwko sobie** niezbyt niezdecydowany prąd całej demokracji, ale i niedawnych przyjaciół politycznych „tautyninków", z którymi solidaryzuje się prezydent Smetona, przeciwny zbyt reakcyjnym poczynaniom Waldemarasa wewnątrz kraju i jego krótkowzrocznej polityce zagranicznej. Waldemaras — donosi dalej „Kurjer Wileński" — który jest jednocześnie prezesem gabinetu, ministrem spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych, mianował na miejsce Plechaviciusa szefem sztabu generalnego pułkownika Kubilausa, — który dotąd nie odgrywał wybitniejszej roli w armji, ale który znany jest jako oficer oddany Waldemarasowi.

NOWY SPISEK?

Wilno, 6 lutego (PAT). „Kurjer Wileński" donosi z Rygi, że w niedzielę kowieńskie władze bezpieczeństwa miały wykryć **zorganizowany spisek przeciwko Waldemarasowi.** Aresztowano kilkanaście osób, z pośród działaczy chrześcijańsko-narodowych. Na czele spisku mieli stać usunięci przez Waldemarasa generał Daukantas i pułkownik Plechavicius.

* * *

WALDEMARAS PRZED UPADKIEM

Paryski „Le Temps", zbliżony do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, przytoczywszy różne pogłoski, któremi w ostatnich czasach zalewały prasę biura telegraficzne na temat antydyktatorskiej rewolty na Litwie, pisze:

„Braknie wszelkiego potwierdzenia bezpośredniego, czy pośredniego tych informacyj, a nawet ze źródeł litewskich przeczą jakiemukolwiek wystąpieniu gwałtownemu w stolicy. Pewnem jest atoli, że istnieje rzeczywiste nieukontentowanie polityczne na Litwie, gdzie **metody p. Waldemarasa zaniepokoiły wreszcie i koła konserwatywne oraz nacjonalistyczne.** Dyktatura premjera już tylko z niecierpliwością przyjmowana jest nawet przez tych, którzy ją na początku podtrzymali najbardziej stanowczo. P. Waldemaras, który ma pretensję narzucania własnych poglądów we wszystkich dziedzinach, znajduje się w niezgodzie — jak zapewniają — i z prezydentem republiki p. Smetoną, **tak, że oczekują poważnego kryzysu w tym kraju.** W istocie, polityka wewnętrzna i zewnętrzna p. Waldemarasa przyniosła Litwie **same zawody.** Brak normalnych stosunków z Polską poważnie paraliżuje twórczość ekonomiczną kraju, a z drugiej strony stanowisko, zajęte przez p. Waldemarasa w sporze polsko-litewskim, wprowadziło rząd kowieński w sytuacje trudną w Genewie i wogóle wobec opinii europejskiej.

Polityka p. Waldemarasa ulega skutkom **zużycia się**, na co skazaną jest wszelka taktyka, która nie daje doraźnych wyników z punktu widzenia narodowego czy międzynarodowego. Utrzymanie się lub upadek dyktatury litewskiej jest, zdaje się, **już tylko kwestją śmiałości i siły.** Chodzi jedynie o to, w jakim stopniu dyktator — mimo popełnionych błędów — liczyć jeszcze może na armję, która, jak dotychczas, była najpewniejszą podporą jego rządów."

—o0o—

Ile lat będą prowadzone sprawy o nadużycia w radomskiej dyrekcji kolejowej?

Na posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej rozpatrywano wniosek posła Kapelińskiego (Wyzwolenie) w sprawie bezkarności nadużyć popełnionych w dyrekcji kolei państwowych w Radomiu.

Referent poseł Kapeliński przypomniał, jak to przed czterema laty **ujawili cały szereg nadużyć w dyrekcji kolejowej w Radomiu. Sprawy te skierował wówczas do prokuratora i złożył obszerne sprawozdanie w Sejmie.** Sejm uchwalił wówczas rezolucję wzywającą rząd do złożenia sprawozdania Sejmowi w przeciąg utrzech miesięcy. **Sprawozdania takiego dotychczas nie było, chociaż upłynęło od tej uchwały trzy lata.**

W sądzie z tych spraw o nadużycie rozpatrzono **trzy i wydano trzy wyroki skazujące.** Ale wyroki te nie zostały wykonane. Gdy zaś jeden ze skazanych wniósł prośbę o ułaskawienie do pana prezydenta Rzplitej, a sąd wydał opinję nieprzychylną, to minister sprawiedliwości zażądał opinji **od prezesa dyrekcji i od wojewody...** Dowodzi to, że minister sprawiedliwości nie ma zaufania do opinji sądu i że jest dążenie do zreferowania tej sprawy p. prezydentowi tak, **ażeby winny został ułaskawiony.** Sprawa się przytem przewleka, a winny, skazany prawomocnym wyrokiem sądowym dotychczas, chociaż zawieszony w urzędowaniu **pobiera już płaty rok połowę uposażenia,** korzysta **ze zniżkowych biletów kolejowych itp.**

Pozatem jest jeszcze **siedm spraw,** w których śledztwo zupełnie prowadzone **nie jest,** gdyż sędzia śledczy, obciążony inną pilniejszą pracą, nie jest w stanie tych spraw nietylko ukończyć, ale **nawet rozpocząć...**

Poseł Kapeliński domagał się przyspieszenia tych spraw i równego wymiaru sprawiedliwości dla wszystkich. **Jeżeli drobne przekroczenia karze się surowo, to przestępstwa duże i to popełnione przez ludzi intelligentnych powinny być karane surowiej.**

Przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości oświadczył, że ministerstwo poczyni zarządzenia, jakie będą potrzebne dla przyspieszenia tych spraw.

Natomiast przedstawiciel ministerstwa komunikacji tłomaczył dość mętnie, **że ten urzędnik,** który **pobiera pół uposażenia, ma jeszcze siedm teklch spraw,** więc nie można teraz sprawy dyscyplinarnej ukończyć. **Że trzeba czekać, aż sąd wszystkie sprawy rozpatrzy...**

Bardzo energicznie przemawiał tow. poseł **Kuryłowicz,** domagając się pociągnięcia do odpowiedzialności urzędnika, który tak sprawę zaniedbuje. Komisja uchwaliła rezolucję, zaproponowaną przez referenta, wzywającą rząd do złożenia Sejmowi w przeciągu miesiąca szczegółowego sprawozdania w tej sprawie.

W sprawie nadużyć w dostawie progów kolejowych wybrano subkomisję, która zajmie się sprawą owa. Przewodniczącym obrano tow. posła **Hausnera.**

Wreszcie poseł Szczepański (Wyzw.) zainterpelował przedstawiciela rządu o powody usunięcia dyrektora departamentu budowlanego w ministerstwie komunikacji p. Mrozowskiego, a powołania na jego miejsce p. Ciechanowieckiego. Przedstawiciel rządu przyrzekł dać na to odpowiedź na następnem posiedzeniu komisji.

Cała lewica ma wreszcie zgłosić wniosek na pełnem posiedzeniu Sejmu o wybranie komisji śledczej dla wykrycia nadużyć w biurze kolejowem „Orbis".

Czas odnowić przedpłatę na luty

Rekordowa kradzież

Przed kilku dniami popełniono w Berlinie kradzież, jaka nie wydarzyła się w tych rozmiarach nigdy przedtem. Mianowicie do podziemnych schowków filji banku dyskontowego na jednej z najruchliwszych ulic miasta podkopali się włamywacze, rozbili stalowe schowki (cafes) i wykradli gotówkę, kosztowności i papiery, których wartość nie da się ustalić, ale w każdym razie wynosi z górą kilka miljonów marek. Z ogólnej liczby około 200 schowków włamywacze rozbili 172, posługując się widocznie precyzyjnemi narzędziami i pracując w rękawiczkach, aby nie zostawić odcisków palców.

Włamanie zostało dokonane w ten sposób, że z kanału ulicznego wykonano podkop pod dom banku. Podkop był oszalowany, aby zabezpieczyć się przed usunięciem ziemi. Złodzieje natrafili w swej robocie na drzwi stalowe prowadzące z banku do podziemi; drzwi te zabarykadowali płytami pancernemi ze schowków, a pozatem zatkali zamek przez wlanie do niego roztopionego ołowiu. Po rozbiciu schowków złodzieje przebierali ich zawartość: papiery wartościowe, trudne do sprzedania, zostawili, zabierając pieniądze, kosztowności, papiery łatwe do zbycia itd.

Zarząd banku dopiero po 2 dniach przekonał się o dokonaniu włamania, gdyż tyle czasu trwało dostanie się do podziemia przez zepsute drzwi żelazne. Dopiero po tym czasie zawiadomiono policję, która stanęła wobec zagadki, jak można było na ruchliwej ulicy w ciągu kilku dni tak spokojnie „pracować". Z całej inscenizacji włamania wynika, że zrobiło je 3—4 ludzi, mających do rozporządzenia najnowsze kosztowne przyrządy. Sumę wyłożoną na dokonanie kradzieży obliczają na conajmniej 30 tysięcy marek, z czego wnioskują, że złodzieje musieli mieć jakiegoś finansistę, który wyłożył gotówkę na to „przedsięwzięcie".

W pierwszych dniach po wykryciu kradzieży właściciele schowków nie zgłaszali się, widocznie mieli coś do zatajenia — może wysokość ich depozytów miała pozostać tajemnicą dla władz podatkowych. Gdy nareszcie stopniowo zaczęli się zgłaszać, wyszło na jaw, że łupem złodziei padły bezcenne rzeczy, między innemi djademy brylantowe oraz oceniony na miljon marek oryginał partytury Wagnera „Tristan i Izolda". Teraz powstała kwestja, czy właściciele schowków mają prawo żądać od banku odszkodowania. Bank był wprawdzie ubezpieczony od włamania w asekuracji „Alianz", stoi jednak na stanowisku, że — w myśl regulaminu — nie wie, co się w schowkach znajdowało i dlatego otaksowanie szkody nie da się przeprowadzić.

Policja, mimo że na schwytanie włamywaczy wyznaczyła nagrodę 40 tysięcy marek, nie ma dotąd najmniejszego śladu. Złodzieje, mając przed sobą 2 dni czasu między włamaniem a jego wykryciem, potrafili tak zręcznie zatrzeć ślady, że żaden sposób nie można na nie natrafić. Pozostaje jedyna nadzieja, że złodzieje wpadną w ręce policji, gdy spróbują spieniężyć skradzione kosztowności i papiery.

Kradzież ta ma też pewne znaczenie polityczne, gdy jeden z rozbitych schowków należał do poselstwa łotewskiego w Berlinie, które przechowywało tam ważne dokumenty polityczne. Jest jednak nadzieja, że złodzieje tych papierów nie zabrali, lecz że znajdują się one w stosie porzuconych przez nich papierów, które obecnie się przeszukuje dla ustalenia, do kogo właściwie należą.

Przed kilku laty podobne włamanie naturalnie na daleko mniejszą skalę, dokonane zostało w banku Landaua w Warszawie, gdzie też przez podkop włamano się do schowków podziemnych i szereg z nich rozbito. Okazuje się, że biedni kapitaliści nie mają żadnej możliwości zabezpieczenia się przed złodziejami, jeżeli już pancerne schowki pod ziemią nie dają im gwarancji.

Żywcem pogrzebany a męstwem towarzyszów ocalony

Świeżo, na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu, przedstawiał tow. poseł **Stańczyk** warunki, w jakich pracuje górnik, na którego na każdym kroku czyhać może w podziemiach śmierć. Mówca wyraził się, że górnik idzie codziennie **na front śmierci.**

W tym niebezpiecznym trudzie wie jedno tylko, że w razie jakiejś katastrofy liczyć może na towarzyszów pracy, że, nie szczędząc nadludzkich wysiłków — z narażeniem własnego życia — ratunek mu nieść będą.

Może posłom burżuazyjnym, stojącym zdala od życia robotniczego i niechętnym, wydało się, że poseł Stańczyk wpada w patos — gdy mówił: „Czy górnik nie jest większym od oficera bohaterem i czy jego mundur nie jest godzien najwyższego szacunku?"

Tymczasem już nazajutrz po tej mowie przyniósł burżuazyjny warszawski „Kurjer Poranny" następujący opis wypadku kopalnianego, który w jego relacji powtarzamy:

Wypadek, który ostatnio zdarzył się pod Katowicami, najlepiej świadczy na jak groźne niebezpieczeństwo narażony jest górnik w swej ciężkiej pracy. W głębi kopalni Giesche, w jednym z podziemnych korytarzy ze stropu runęły nagle masy węgla!

Olbrzymi huk zaalarmował górników. Wnet okazało się, że pośród obecnych brakuje 49-letniego górnika Antoniego Jędryczki. Dreszcz grozy przebiegł obecnych. Nie ulegało żadnej wątpliwości, że został on żywcem pogrzebany w olbrzymiej masie węgla.

W pewnej chwili wśród ponurej ciszy, która zaległa śród przerażonych górników, rozległo się jak gdyby z daleka rozpaczliwe wołanie: Ratunku!

Krzyk ten podziałał jak iskra elektryczna. Górnicy z lwią energją rzucili się na pomoc. Miejsce wypadku przedstawiało wstrząsający widok. — Wielkie belki podtrzymujące strop, leżały strzaskane. Zwały węgla utworzyły wielką mogiłę, pod którą leżał żywy człowiek.

W każdej chwili zachodziła obawa, że zwalą się nowe masy węgla. Nic jednak nie zdołało powstrzymać górników. Z niezwykłem poświęceniem, mimo iż kilkakrotnie rozległ się złowrogi huk i wielkie bryły węgla opadały z łoskotem, pracowali po bohatersku, aby wydrzeć śmierci towarzysza.

Cztery godziny trwał niemal nadludzki trud górników, mających zaledwie słabą iskierkę nadziei, że uratują życie Jędryczki. Wreszcie zdołano natknąć się na ciało górnika. W kilka minut potem omdlałego Jędryczkę wydobyto ze strasznej mogiły. Cudem ocalał. Skoro przyszedł do przytomności przez chwilę nie chciał wierzyć, że jest uratowany. Ze łzami w oczach dziękował towarzyszom za ocalenie, które uchroniło jego rodzinę od nędzy.

W bohaterskiej akcji ratunkowej, podczas której w każdej chwili czyhała na górników śmierć od grożących usunięciem zwałów węgla, odznaczyli się wyjątkowem poświęceniem Walenty Jarzyński, Robert Fuchs i Karol Mrzyk.

Czy ta scena, pełna grozy, nie jest jakby ilustracją, dorzuconą do przemówienia naszego posła?

Przegląd gospodarczy

—o—

ZWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH W AUSTRJI

Wiedeń, 6 lutego (PAT). Komisja główna austrjackiej Rady Narodowej przyjęła do wiadomości planowaną przez austrjacki zarząd kolei zwyżkę taryf osobowych i towarowych. Podwyżka taryf osobowych wejdzie w życie z dniem 15 marca br., towarowych 1 maja.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY. Związek robotników drzewnych w Jarosławiu 5 zł. W. i W. 10 zł.

—ooo—

Tragedje szkolne

SAMOBÓJSTWA UCZNIÓW GŁOS ROZPACZY RODZICÓW

Z dwóch stron otrzymaliśmy równocześnie alarmujące informacje o stosunkach panujących w niektórych szkołach. — Fakta przytoczone w listach, skierowanych do nas, są tak poważne, że uważamy za swój obowiązek podać je do wiadomości publicznej. Nikt nie posądzi nas oczywiście o wyzyskiwanie ponurych tragedyj szkolnych dla jakichkolwiek celów ubocznych. Dalecy jesteśmy także od uogólniania faktów, o których donoszą nam nasi informatorzy, i od obciążania odpowiedzialnością za nie całego stanu nauczycielskiego. Ograniczamy się do zanotowania wypadków — sąd o nich powinny wydać przełożone władze szkolne.

LIST PIERWSZY

W ostatnich czasach mnożą się po dziennikach i pismach pedagogicznych artykuły, badające przyczyny, coraz to częściej trafiających się **krwawych samosądów uczniowskich.** Bada się, kto winien, że tu i tam uczeń targnął się na swoje życie. Zwala się winę na powojenne zdziczenie obyczajów, oskarża się dom rodzicielski za to, że stoi w sprzeczności ze szkołą, nie szuka się natomiast winy wśród grona nauczycieli, którym powierzono kształtowanie charakteru młodzieży. Badając zaś dokładnie okoliczności, wśród których następuje tragiczny czyn ze strony ucznia, można łatwo spostrzec, że **winę ponosi tu niestety także szkoła,** względnie metody w tej szkole względem uczniów stosowana.

Jaskrawym tego przykładem krakowska **„Szkoła Ekonomiczno-Handlowa"** z jej kierownikiem p. Weigtem na czele. Ubiegłego roku uczeń tej szkoły targnął się na swoje życie. **Sprawa dziwnym zbiegiem okoliczności przeszła bez echa.**

Dnia 31-go stycznia ubiegłego roku **Czesław Schneider, uczeń III kursu, w czasie lekcji wystrzałem z rewolweru pozbawia się życia** — i znów w żadnym dzienniku niema o tem wzmianki. **Więc w jednej i tej samej szkole — rok po roku uczeń zadaje sobie śmierć. Coś tu jest nie w porządku.**

Nie znam powodów, które kierowały ręką denata w roku ubiegłym. Znam jednak obecne i dlatego proszę uwagi moje umieścić na łamach dziennika.

W roku 1927 zdał brat śp. Czesława egzamin końcowy z odznaczeniem, otrzymując notę z obyczajów chwalebną. Był to według opinji p. dyrektora Weigta **„wzór ucznia i kolegi". Świadectwo mu jednak zatrzymano, ponieważ brat jego Czesław nie oddał w przepisanym terminie pożyczonych książek. Rozgoryczony abiturjent odważył się wyrazić, że dyrekcja bezprawnie świadectwo mu zatrzymała.** Za to „bezprawnie" p. dyrektor Weigt zwołuje konferencję, i psuje na świadectwie notę z obyczajów **„chwalebną" na „odpowiednią".** Pokrzywdzony uczeń wnosi zażalenie do kuratorjum szkolnego, a potem do ministerstwa oświaty, jednak **bezskutecznie.** I tu początek tragedji.

W szkole pozostaje jego brat Czesław. Chłopiec lat 19, kaleka, bo kulawy, koleżeński i uczynny (to opinja jego kolegów) o silnej indywidualności, dla siebie bezwzględny, w sobie zamknięty, przed nikim i niczem nie ustępujący, o silnej woli, wysoce ambitny, jednem słowem **natura twarda.** Nie wiem dla jakich powodów ksiądz katecheta Czechowicz i niektórzy z profesorów postanowili chłopca złamać — jak się wyrażają koledzy denata, był on w szkole „sekowany". Wiadomo zaś, że nie wolno ogrodnikowi wybujałego drzewka łamać, jeno je przygiąć należy i nadać rozwojowi pewien kierunek. Tego jednak dyrekcja szkoły ani profesorzy nie rozumieli, czy też zrozumieć nie chcieli. Chłopiec się w nauce zaniedbywał. Korzysta z tego dyrekcja i postanawia go ze szkoły wydalić, mimo braku uchwały grona profesorów.

Chłopiec, widząc co mu grozi, jak nigdy mu się to nie zdarzyło, udaje się do profesorów i **prosi, by go przed konferencją pytano, chcąc sobie noty poprawić.** — Niektórzy z profesorów zrozumieli chłopca, pytają go, noty otrzymuje lepsze, **ksiądz katecheta i inni prośby jego nie uwzględnili.**

Grozi chłopcu wydalenie. I znów, jak nigdy, przedtem prosi chłopiec ojca swego, by szedł do dyrekcji szkoły za nim się wstawić. Poszli, ojciec z synem, do p. dyrektora Weigta. Ojciec ze łzami w oczach błagał p. dyrektora, by ucznia w szkole zostawił, obiecując poprawę syna. **Ani prośba, ani łzy starca nie wzruszyły twardego uporu.**

Upokorzony i zmękany ojciec poszedł do domu, syn zaś do klasy. Jak wspomniałem chłopak twardy i ambitny, nie mógł znieść daremnych łez ojca, nie mógł przeboleć upokorzenia i na godzinie szkolnej, **bezpośrednio po rozmowie z dyrektorem, wystrzałem z rewolweru targnął się na swe życie, a we wtorek 5 bm. spoczął w grobie.** Ojciec i matka tragicznie zmarłego nie upomną się o krzywdę, jaką im dyrekcja S. E. H. wyrządziła — dziś oboje płaczą się po świecie złamani.

Straty syna nic im nie wynagrodzi!

Może sprawa ta, poruszona na łamach „Naprzodu" otworzy powołanym czynnikom oczy i uchroni społeczeństwo od dalszych podobnych tragedyj.

LIST DRUGI

Z Wadowic piszą nam: — Pragniemy poruszyć stosunki, jakie panują w naszych uczelniach, a zwłaszcza w tutejszem Gimnazjum państwowem. W przeciągu ostatnich trzech lat mamy do zanotowania **trzy samobójstwa uczniów VII—VIII klasy gimnazjalnej,** delikatnie mówiąc na tle niepowodzeń w toku swej nauki.

W piątek dnia 1 bm. odbył się liczny pogrzeb zmarłego przez postrzał samobójczy ucznia VIII klasy gimn. **Gromana,** syna naczelnika stacji kolejowej w Kleczy. W czerwcu ubiegłego roku jeden uczeń się **powiesił,** a inny **otruł.** Nikt o tem nic nie pisał, bo cóż, **są to dzieci albo robotników, albo urzędników mniej wpływowych,** którzy „nic nie mają do gadania".

Jak słychać z gazet, odbywa się obecnie jakaś „sanacja" szkolnictwa, której by i tu było potrzeba. Niech władze wyższe pytają o to uczniów i ich rodziców. — Czytamy, że w innych miastach dzieci małe i starsze z powodu zimy rozpoczynają naukę o godzinie 9 rano, a tu w Wadowicach nic, jakby to była wyspa, gdzie żadne okólniki nie dochodzą i nie obowiązują. Dzieci nasze muszą wstawać o godzinie 6 rano i iść w takiej zimie na 8-mą do szkoły z dalekich okolic Wadowic. Jeśli wychowawcy mają być rzeźbiarzami duchowymi naszego przyszłego pokolenia, to sądzimy, że bardziej winni wnikać w położenie ogólne dziatwy i starszej młodzieży i **nie dopuszczać, aby szkoła stała się udręką, z pod której uczeń wyzwala się samobójstwem.**

Obserwator.

Wiadomości polityczne

—o—

ZAGADKA OKOŁO TROCKIEGO

W Pradze otrzymano półurzędowe wiadomości z Moskwy, że Trocki nie opuścił dotychczas terytorjum Rosji sowieckiej. Berliński „Boersen Currier" dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że ambasador sowiecki w Berlinie Krestyński interwenjował w urzędzie spraw zagranicznych w sprawie udzielenia Trockiemu zezwolenia na wjazd i pobyt w obrębie Rzeszy niemieckiej. Życzenie ambasadora ma być zakomunikowane do zaopinjowania gabinetowi Rzeszy.

„Telegraphen Union" donosi z Moskwy, że Trocki przybył tam we wtorek i zamieszkał w okolicy Moskwy. Trocki pozostanie w Moskwie do chwili wyjazdu zagranicę. Wbrew doniesieniom o interwencji posła sowieckiego w Berlinie w sprawie udzielenia wizy wjazdowej dla Trockiego „Telegraphen Union" z powołaniem się na informacje ze strony niemieckiej i sowieckiej stwierdza z naciskiem, że do tej pory interwencji takiej nie było. „Berliner Courrier" jednakże ponawia dziś doniesienie o interwencji posła sowieckiego w urzędzie spraw zagranicznych dla uzyskania zgody rządu niemieckiego na pobyt Trockiego w Niemczech.

RUMUNJA PODPISUJE PROTOKÓŁ LITWINOWA

Minister pełnomocny Rumunji w Warszawie p. Karol Dawilla, otrzymał od Rady regencyjnej pełnomocnictwo do podpisania w Moskwie protokołu Litwinowa. P. Dawilla wyjechał z Warszawy w dniu 6 bm w towarzystwie pierwszego sekretarza poselstwa p. Dawidescu, oraz radcy poselstwa polskiego w Bukareszcie p. Kobylańskiego. W Moskwie p. Dawilla będzie gościem posła polskiego Patka. Pierwsze spotkanie nastąpi 7 bm. wieczorem. Według wszelkiego prawdopodobieństwa protokół zostanie podpisany w dniu 8 bm.

NIEMCY RATYFIKUJĄ PAKT KELLOGA

Komisja spraw zagranicznych Reichstagu przyjęła projekt ustawy o ratyfikacji paktu Kelloga większością głosów, uchwalając jednocześnie rezolucję, w której wzywa rząd Rzeszy, aby zgodnie z oświadczeniem zawartem w nocie ministra Stresemanna do ambasadora amerykańskiego w Berlinie z dnia 27 kwietnia 1928 roku, przy sposobności wprowadzenia w życie paktu Kelloga starał się z całym naciskiem nakłonić rządy mocarstw sygnatarnych oraz Ligę narodów do przeprowadzenia zobowiązań w sprawie powszechnego rozbrojenia, jak również do przebudowy procedury, na podstawie której przeciwstawieństwa interesów poszczególnych narodów mogłyby być załatwione na drodze pokojowej.

ZAOSTRZENIE SYTUACJI POLITYCZNEJ W NIEMCZECH

W ciągu dnia wczorajszego sytuacja wewnętrzno polityczna uległa znacznemu zaostrzeniu. — Stronnictwo centrowe zwróciło się do kanclerza Mullera z ultimatywnem żądaniem oddania do 24 godzin dwóch tek: sprawiedliwości i obszarów okupowanych dla swoich przedstawicieli, grożąc w razie odmowy natychmiastowem wycofaniem z gabinetu ministra komunikacji v. Guerarda. Celem uniknięcia powikłań kanclerz zaproponował przedstawicielom centrum prowizoryczne rozwiązanie, oświadczając gotowość powierzenia teki sprawiedliwości drowi Bellowi, równocześnie jednak zastrzegając sobie decyzję co do nominacji ministra obszarów okupowanych na później, t. zn. do czasu ukończenia pertraktacyj w sprawie rozszerzenia gabinetu pruskiego. Propozycję tę stronnictwo centrowe **odrzuciło,** żądając bezwarunkowo dwóch tek dla swoich przedstawicieli w rządzie Rzeszy.

KRONIKA

Kraków, 6 lutego.

MRÓZ. Po wtorkowej krótkiej odwilży, znowu mróz w dniu wczorajszym przybrał na sile. Popołudniu termometr wskazywał — 12 C. Ostry wiatr potęgował zimno. Z powodu dłuższego mrozu ptactwo polne pada całemi masami, a szczególnie gołębie marjackie, nie znajdując pożywienia, gdyż ziemia jest pokrytą grubą powłoką śniegu i lodu. Pociągi w dalszym ciągu przychodzą ze znacznem opóźnieniem.

O PRZETARCIE ZAŚNIEŻONYCH GOŚCIŃCÓW. Polski Związek Turystyczny pisze nam: W roku 1928 nastąpił tak gwałtowny rozwój komunikacji autobusowej między Krakowem i jego wszystkiemi okolicami w promieniu przeszło 100 klm., że fakt ten stał się jednym z poważnych nowych źródeł ożywienia gospodarczego Krakowa. Do końca roku utrzymanych było bez żadnych przeszkód 26 szlaków, przywożąc dziennie 3 do 3 i pół tysiąca osób, z czego w dużej części kupiectwo z południowej Kielecczyzny.

Od 1 stycznia br. wskutek zasp śnieżnych zostały wszystkie połączenia komunikacji autobusowej wstrzymane, a tylko dzięki energicznej działalności krakowskiej dyrekcji robót publicznych został przetarty i utrzymany szlak **Kraków - Zakopane.** Szlak ten jest zasadniczo najtrudniejszy do utrzymania w zimie, mimo to nawierzchnia pokryta równą warstwą śniegu wykazuje bez porównania korzystniejszy stan dla przejazdu autobusów i aut, aniżeli ta szosa w lecie. Na szlaku tym kursują też dziennie **dwa ogrzane autobusy,** a publiczność entuzjazmuje się wprost wygodą, szybkością i taniością jazdy. Ten przykład powinien bezwzględnie stać się regułą na przyszły rok dla wszystkich z Krakowa wiodących traktów.

Podobne przetarcie szosy na linji **Kraków-Kielce** umożliwiłoby przejazd 22 normalnie dziennie zjeżdżających autobusów. Tutaj należy podnieść, że na mocy ustawy drogowej obowiązane są władze spowodować usuwanie zasp śnieżnych z dróg i pociągać do tych świadczeń za odpowiednią zapłatą okoliczną ludność. Nieszczęśliwy podział administracyjny, który powoduje, że już od Michałowic kończy się ingerencja władz województwa krakowskiego, nie powinien być przyczyną tego zaniedbania.

W pierwszym rzędzie jednak leży w interesie miasta Krakowa, aby, skoro od kilku tygodni śnieg nie padał, jednak szlaki te jak najszybciej były ze śniegu oczyszczone i motorycznej komunikacji do użytku oddane.

ZARZĄD WOJEWÓDZKI ZWIĄZKU INWALIDÓW. Na zjeździe delegatów kół i grup Związku inwalidów wojennych R. P. województwa krakowskiego, odbytym w dniu 3 lutego w Krakowie, wybrany zarząd wojewódzki ukonstytuował się następująco: Dr. Stanisław Prostak z Krakowa, przewodniczący, poseł Antoni Pająk z Białej 1-szy zastępca przewodniczącego, Kazimierz Piasecki z Myślenic 2-gi zastępca przewodniczącego, Jan Babraj z Krakowa sekretarz, Kazimierz Zarębski z Chrzanowa zastępca sekretarza, Jan Łobodziński z Nowego Sącza skarbnik, Wojciech Książek z Krakowa zastępca skarbnika, oraz Michał Dudek z Brzeska członek zarządu. Komisję rewizyjną stanowią: Stanisław Zachara z Krakowa, Alojzy Sidełko z Jaworzna, Leopold Ruła z Krakowa, Władysław Pryszcz z Nowego Sącza, oraz Wincenty Wójcik z Tarnowa.

POŻAR BIELIZNY. Zawezwana została straż pożarna do mieszkania Józefy Kurzweil, zam. przy ul. Felicjanek 11, gdzie od ognia z pieca zapaliła się bielizna. Szkoda narazie nieustalona. Straż pożarna ogień ugasiła.

Katastrofalny brak węgla w Krakowie

Ogonki na Warszawskiem

W Krakowie brakuje od kilku dni węgla. **Wszystkie składy z węglem stoją pustką, gdyż węgiel został wysprzedany, a nowe transporty nie nadeszły.** Jedynie w miejskich składach **wydaje się po 1 ctm. węgla z transportów, przybywających codziennie w ilości 12 wagonów. Toteż na Warszawskiem, gdzie mieszczą się te składy panuje w godzinach rannych niezwykły ruch, a długie ogonki zwłaszcza uboższej ludności, czekają na zdobycie cetnara węgla.** Wobec ciągłych i to ostrych mrozów, zapotrzebowanie opału jest znacznie większe, jak po inne lata, to też **brak węgla daje się ludności we znaki.**

Województwo krakowskie wobec braku węgla w Krakowie i groźby strajku w kopalniach zażądało od magistratu podania zapotrzebowania węgla dla miasta, elektrowni i gazowni. Dziś w południe ma się odbyć w tej sprawie konferencja w województwie.

—ooo—

Śmiertelny spór o laskę

Dnia 5 bm. o godz. 0'30 na drodze w Słomnem pow. Maków **przyszło do sprzeczki z powodu sporu o wypożyczenie względnie kupno laski** między Franciszkiem Żurkiem, Michałem i Jakóbem Lęsnym z Rabki z jednej strony, a naczelnikiem straży pożarnej Józefem Polczakiem, Janem Papieżem i Stanisławem Garcarczykiem z Rabki z drugiej strony. Sprzeczka zamieniła się wkrótce w bójkę, podczas które; Franciszek Żurek z Rabki **strzelił do Polczaka z rewolweru, trafiając go w okolicę prawego oka.** Kula przeszyła oko i wyszła na zewnątrz tylnej części głowy. **Polczak padł trupem na miejscu.** Sprawcę w osobie Franciszka Żurka ujęto i odstawiono sądowi grodzkiemu w Jordanowie.

—ooo—

CHOINKA DLA DZIECI TRAMWAJARZY. — W niedzielę 3 bm. sala Starego Teatru była widownią przemiłej i rzewnej uroczystości „choinki" dla dzieci pracowników tramwajowych, urządzonej przez dyrekcję. Uroczystość zgromadziła około 500 dzieci pracowników tramwajowych, tak że liczba wszystkich uczestników wraz z rodzicami i gośćmi wynosiła 900 osób. Na uroczystości tej byli obecni p. prez. Rolle z małżonką, tow. posłowa Bobrowska, inspektor pracy inż. Lipczyński, radca Adelman, dyrektor inż. Jaszczurowski, dyrektor inż. M. Seifert, delegaci Związku pracowników tow. radca miejski St. Karton, Wencel, Zdebski, Chujar, grono urzędników dyrekcji wraz z dyrektorem inż. T. Polaczek-Korneckim i wielu innych. Na program złożyły się piękne deklamacje p. Zofji Barwińskiej, artystki teatru miejskiego im. J. Słowackiego, oraz kolędy odśpiewane przez krakowskie towarzystwo śpiewackie „Echo" pod kierunkiem dyrektora B. Wallek-Walewskiego, gra na skrzypcach p. Ignacego Jutrzenki, oraz przemiłe tańce 6-letniej „primaballeriny" Irenki Getrey. Drugą część programu zapełniła „Szopka Krakowska" odegrana przez zespół pod dyrekcją p. Ludwika Strojka. Po skończonej uroczystości przemówił do dzieci w pięknych słowach p. prezydent Rolle, a następnie dyrektor inż. T. Polaczek-Kornecki, poczem grono pań pod kierunkiem pani dyrektorowej Janiny Polaczek-Korneckiej rozdało dzieciom podarki. Roześmiane i uradowane twarzyczki milusińskich najlepiej świadczyły, że dzieci spędziły kilka chwil w miłym i podniosłym nastroju i zachowają je we wdzięcznej pamięci.

PODATEK WYZNANIOWY KRAKOWSKIEJ GMINY ŻYDOWSKIEJ. Komisja dla wymiaru podatku wyznaniowego na rok bieżący rozpoczęła swoje czynności. Prezydent gminy dr. Landau jako przewodniczący stwierdził, że Rada wyznaniowa, uwzględniając obarczenie ludności podatkami mimo ciężkiego położenia finansowego gminy, nie podwyższyła podatku wyzn. na rok 1929, że podczas gdy podatek ten wynosi w Warszawie maksymalnie 5.000 zł., we Lwowie 3.000 zł. na osobę, to w Krakowie wynosi takowy maksymalnie jedynie 400 zł. Mimo tak niskiego podatku zdołała krakowska gmina, nie obciążywszy gminy pożyczkami, w ostatnich kilku latach dokonać szeregu bardzo kosztownych inwestycyj jak odbudowy szpitala, przebudowy łaźni i rzeźni, tudzież nowego cmentarza, nie licząc wielkich wydatków na inne cele społeczne i na uregulowanie płac urzędników gminnych.

ZACZADZENIE. Zawezwane zostało pogotowie ratunkowe na ul. Lwowską 17, gdzie uległ zaczadzeniu Lusowicz Kazimierz, lat 22, pomocnik murarski, bez stałego miejsca zamieszkania, który zajęty tam był przy osuszaniu mieszkania. Wymienionego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala św. Łazarza.

NOWI GOŚCIE „POD TELEGRAFEM". Organa PP w Krakowie aresztowały 14 osób, a to: 3 za włóczęgostwo, 1 za żebractwo, 1 za przekroczenie dozoru policyjnego, 1 za dezercję, 1 za gwałt publiczny, 3 za kradzież, 2 za przekroczenie szupasu, 1 za ciężkie uszkodzenie ciała, 1 jako poszukiwaną przez sąd.

KRADZIEŻ DZIEWIĘCIU DYMIONÓW SOKU. Dziedzic Gustaw, kupiec, zam. przy ul. Długiej 38, zgłosił w policji, że w czasie między 12 stycznia a 5 bm. skradziono mu z piwnicy domu przy ul. św. Filipa 9 dziewięć dymionów soku malinowego wartości 348 zł.

AMATORZY „PŁASKICH". Skradł nieznany sprawca z wozu wojskowego stojącego na ulicy Pędzichów na szkodę Spółdzielni 2-go pułku lotniczego w Rakowicach większą ilość papierosów „płaskie" oraz tytoniu — ogólnej wartości 350 zł. Dochodzenia w toku.

—ooo—

W POLSKIEM TOWARZYSTWIE CHEMICZNEM odbędzie się w piątek 8 bm. posiedzenie w sali wykładowej Instytutu chemicznego (ul. K. Olszewskiego 2). Na porządku dziennym odczyt dra Bolesława Skarżyńskiego pod tytułem „Chemja hormonów". Początek o godzinie 6 wieczorem.

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO odbędzie się ze zwykłym porządkiem obrad w niedzielę 10 bm. o godzinie 11 przedpołudniem (bez względu na liczbę członków o godzinie 11'30) przy ul. Gołębiej 20, I piętro. Poprzedzi odczyt prof. dra St. Wędkiewicza pod tytułem „Gwary ludowe w szkole w świetle dotychczasowych doświadczeń włoskich".

ZARZĄD POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W KRAKOWIE wzywa wszystkich inwalidów wojennych, ciężko poszkodowanych członków Koła i niečłonków, aby we własnym interesie w sprawie posady zgłaszali się w godzinach urzędowych w biurze Koła przy ul. Podzamcze 30.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek przedstawienie popularne, na którem dana będzie komedja Verneuila „Musisz się ze mną ożenić". Karnawałowa krotochwila Arnolda-Bacha „Pod zarządem przymusowym" jutro w piątek. Próby z „Madame Sans Gene" pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego dobiegają końca. Cały prawie zespół męski i żeński, — wzmocniony w scenach zbiorowych, przygotowuje to wznowienie, które przypomni bywalcom teatralnym jeden z najgłośniejszych sukcesów repertuarowych ostatnich lat trzydziestu.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Dziś rewja „Kochanie, zdejm maskę" grana przez cały zespół na czele z Hanką Runowiecką, Owidzką, Leonowicz, Sobołtówną, Wojnarem, Cybulskim, Belskim, Laskowskim, Bolcem Kamińskim, Górowskim, Fertnerem i Piłarskim (Juniorem). Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

JEDYNY KONCERT ROBERTA CASADESUSA, jednego z najsławniejszych pianistów współczesnych, odbędzie się **w poniedziałek 11 bm.** w Starym Teatrze. Koncert wywołał żywe zainteresowanie wśród melomanów krakowskich

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra w niedzielę 10 bm. o godzinie 3'30 popołudniu sztukę w pięciu odsłonach J. Szukiewicza „Popychadło", zaś o godzinie 7'30 wieczorem wodewil w czterech aktach Cyryla Danielewskiego „Karnawał w Warszawie" — („Gołe panny").

KARNAWAŁ

OSTATNI DANCING PRAWNIKÓW. Dnia 7 lutego w sali Towarzystwa Technicznego (ul. Straszewskiego 28) o godzinie 9 wieczorem odbędzie się ostatni w tym karnawale dancing prawników. Komitet dołożył wszelkich starań, aby ten ostatni dancing przewyższył wszystkie poprzednie, przygotowując szereg sympatycznych niespodzianek.

REDUTA LEGJONISTÓW. Zarząd Związku Legjonistów — oddział w Krakowie, komunikuje, że w dniu 9 lutego o godzinie 21 odbędzie się Druga reduta legjonowa w salach Związku Legjonistów na Wawelu. Zaproszenia wydaje sekretarjat Związku w godzinach od 17—21. Członkowie mają wstęp bez zaproszeń.

ZABAWA KARNAWAŁOWA W YMCA (ul. Krowoderska 8) zapowiada się imponująco. Liczne zgłoszenia członków po zaproszenia dla swoich gości świadczą o wielkiem zainteresowaniu. Komitet obmyśla liczne niespodzianki. Tani bufet będzie atrakcją zabawy. Muzyka doborowa. Zaproszenia wydaje sekretarjat tylko przez członków YMCA.

BAL NA BUDOWĘ DOMU MIESZKALNEGO DLA NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZÓW POLICJI. Dnia 9 bm. jak już przedtem podano, odbędzie się bal, którego dochód przeznaczony jest na budowę domu mieszkalnego dla niższych funkcjonarjuszów policji. Protektorat objął p. wojewoda dr. Kwaśniewski. Komitetowi obywatelskiemu balu przewodniczy prezydent Rolle. Zainteresowanie balem jest bardzo duże, tak, że dziś pozostała tylko nieznaczna ilość zaproszeń. Komitet obywatelski poczynił wszelkie starania, zmierzające do zapewnienia jaknajsympatyczniejszego nastroju. Sale Starego Teatru będą oświetlone specjalnemi reflektorami, aby uwydatnić przepych dekoracyj skopjowanych ściśle na motywach wschodnich przez specjalnego artystę malarza. Komitet postarał się o bardzo cenne nagrody dla najpiękniejszych z pań, jak również za najpiękniejsze toalety. Po pozostałą ilość zaproszeń należy się zgłaszać w gmachu przy ulicy Siemiradzkiego 24.

Z Polski

CHWILOWE ODROCZENIE ROZPRAWY STUDZIENIECKIEJ. Onegdaj nastąpiła przerwa w procesie o katowanie wychowanków poprawczego zakładu wychowawczego w Studzieńcu. Powodem odroczenia rozprawy był fakt pobicia w więzieniu jednego z oskarżonych, Grochala. Współwięźniowie bowiem, dowiedziawszy się, kim jest nowy przybysz, dotkliwie go zbili, tak że znajduje się on pod opieką lekarską i naczelnik więzienia listownie zawiadomił sąd, że Grochal skutkiem pobicia gorączkuje i nie może być dostawiony na salę posiedzeń. Warszawski „Kurjer Polski" tak opisuje wrażenie, które ta wiadomość wywarła na współoskarżonych w procesie studzienieckim: „Odczytanie listu zarządu więzienia wywarło na oskarżonych przygnębiające wrażenie. Dotychczas pewni siebie i uśmiechnięci stracili humor i spochmurnieli. Najwidoczniej zlękli się, że i im mogą w więzieniu przytrafić się pewne nieprzyjemności. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że w czasie przerwy do prokuratora podszedł ze łzami w oczach oskarżony Budny (który także znajduje się w więzieniu od czasu, kiedy sobie na jeden dzień rozprawy zrobił urlop) i prosił o pomoc i opiekę. — Boję się — mówił z płaczem — że mnie pobiją tak, jak Grochala, albo jeszcze gorzej, a ja nie jestem winien! Prokurator zapewnił go, że skomunikuje się w tej sprawie z zarządem więzienia i że mu nic nie grozi".

PRZEZ KSIĘDZA SKRUSZONY — ZAMORDOWAŁ ŻONĘ. Endecka „Gazeta Warszawska" w numerze wczorajszym podała wiadomość z radomskiego o niezgodnem małżeństwie, które jednak proboszcz zdołał nakłonić do pogodzenia się. I byłby powstał znakomity argument za nierozerwalnością małżeństw, nawet żyjących w najgorszych stosunkach, gdyby nie finał tej notatki: w drodze powrotnej wynikła sprzeczka między pojednanymi... mąż strzelił do żony, trafiając ją w głowę, poczem zbiegł... „Stan rannej jest beznadziejny", kończy swoją notatkę ów dziennik....

Jedno z małżonków czeka **śmierć** — drugie **kryminał.**

Ale orzekł ks. jezuita Rostworowski, że za rozwodami czyli za rozerwalnością złych małżeństw „nie przemawia nic" — za niedopuszczeniem rozwodów „przemawia wszystko".

To nic może być: wiarołomstwem, krwawemi bójkami, mordem nawet.

SAMOBÓJSTWO 84-LETNIEJ STARUSZKI. — W skromnem mieszkaniu na czwartem piętrze przy ul. Grodzieńskiej na Pradze w Warszawie, mieszkała przy żonatym synu robotniku, pracującym w fabryce drutu, 84-letnia Teodora Mikonowiczowa. Wobec podeszłego wieku źle czuła się ze zdrowiem. Obok dolegliwości cielesnych trapiła ją myśl, że w biednem gospodarstwie jest ona ciężarem. Nieraz mówiła domownikom: „Ah, żeby już ta śmierć przyszła — przestałabym dla was być ciężarem". Pocieszano ją jak umiano, jednak na wszystkie perswazje, staruszka przecząco trzęsła głową i wciąż wyczekiwała śmierci. Aż wreszcie przedwczoraj około godziny 1 w nocy, kiedy domownicy jeszcze nie spali, staruszka wstała i szukając drogi kijkiem, skierowała się ku drzwiom. Na pytania, gdzie idzie, odrzekła, że na dziedziniec do ubikacji. Zaniepokojony dłuższą nieobecnością matki, Mikonowicz wyszedł na schody. Przy otwartem oknie ujrzał stojącą pod ścianą laseczkę staruszki. Tknięty złem przeczuciem, Mikonowicz zbiegł na dół. Na bruku podwórza leżała matka, nie dająca już znaku życia.

KRWAWA ZABAWA. W nocy z piątku na sobotę odbywała się zabawa w czytelni kolejowej w Stryju. Między innymi przyszedł na zabawę sierżant Galicki, który, będąc nietrzeźwym, zaczął się nieodpowiednio zachowywać na sali, został więc z sali wyproszony. Podczas wyprowadzania wyjął rewolwer, z którego począł strzelać. Kule trafiły w uczestników zabawy, a to w Korpana tokarza kolejowego i Richlera równie tokarza. Pierwszy otrzymał strzał w brzuch, drugi w rękę. Stan Korpana bardzo ciężki.

ZABÓJCA RODZINY RZĄDCY ŚWIERZYŃSKIEGO SPŁONĄŁ W STOGU SIANA. W majątku Poryte, powiatu łomżyńskiego, gdzie, jak donieśliśmy onegdaj, wymordowana została cała rodzina rządcy Świerzyńskiego, powstał pożar w odległym o pół kilometra od zabudowań dworskich stogu siana. Po ugaszeniu pożaru w niedopalonem sianie znaleziono zwęglone zwłoki nieznanego osobnika i browning. Tożsamości osoby narazie nie udało się stwierdzić. Zachodzi jednak poważne przypuszczenie, że znalezione zwłoki są szczątkami ciała byłego fornala Nowickiego, który po morderstwie zbiegł w niewiadomym kierunku.

TRZY OSOBY ZACZADZONE NA ŚMIERĆ. — We wsi Mniszek, powiat Świecie (Wielkopolska) w domu Darji Bartnickiej zaszedł okropny wypadek śmiertelnego zaczadzenia Bartnickiej i jej dwóch synów w wieku 17 i 19 lat. W domu tym odbyło się wesele córki Bartnickiej. Kiedy goście się porozchodzili do domów, wszyscy się pokładli spać. Bartnicka przed udaniem się na spoczynek, napaliła w piecu, a następnie ona i dwóch synów położyli się na spoczynek. Z powodu niedokładności w kominie, dym i czad węglowy nie mógł się przedostać na zewnątrz, ale uchodził na pokój. Zmęczeni zabawą weselną wszyscy troje zostali przez czad zatruci. Wypadek zauważono dopiero o godzinie 7 rano. Natychmiast zawezwano pomoc lekarską, zastano obu synów już nieżywych, zaś matka znajdowała się w stanie nieprzytomnym. Pogotowie sanitarne przewiozło ją do szpitala, gdzie pomoc okazała się bezskuteczna. — Bartnicka nie uzyskała przytomności i zmarła.

SPALIŁ SIĘ DWORZEC KOLEJOWY. W dniu 3 bm. spalił się doszczętnie dworzec na stacji Praszka, odległej o 26 klm. od Wielunia. Przyczyną pożaru było zbyt silne napalenie pieca w poczekalni.

—ooo—

Z zagranicy

„MISS POLONIA" W PARYŻU. — We wtorek odbyło się śniadanie, zorganizowane przez komitet konkursu urody kobiecej, celem wzajemnego zaznajomienia się uczestniczek. „Miss Polonia" zajmowała miejsce honorowe pomiędzy „miss France", a przewodniczącym komitetu p. de Valeffe. Według ogólnej opinji największe szanse mają kandydatki: angielska, polska i rumuńska. Znajomość języka francuskiego przyczyniła się ogromnie do wielkiego powodzenia „miss Polonii". Pojawienie się jej w halu hotelowym, gdy w kostjumie łowickim udawała się na bal, wywołało entuzjastyczne owacje ze strony zgromadzonej publiczności.

ZAJŚCIA W INDJACH. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bombaju: W ostatnich tygodniach zapanowała panika wśród ludności z powodu niewyjaśnionego porywania dzieci. Rozeszła się pogłoska, że dzieci te mają służyć do ofiar religijnych. Z powodu tego przyszło do starć, w ciągu których dwie osoby zostały zabite a kilka ciężko rannych. Ludność podejrzywa sektę mahometańską „Pattan" o porywanie dzieci. Wczoraj napadnięto 25 członków tej sekty i ciężko poraniono. Kilka tysięcy robotników przestało pracować, aby bronić swe żony i dzieci przed atakami sekciarzy.

Dalsza dyskusja budżetowa

DOKOŃCZENIE WTORKOWEGO POSIEDZENIA SEJMU

Warszawa, 6 lutego.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Sejmu po referacie posła **Sanojcy** o budżecie ministerstwa reform rolnych zabrał głos

tow. poseł Kwapiński:

Wysoki Sejmie! Referent w znacznym stopniu wyręczył mnie w całym szeregu zagadnień. Szkoda tylko, że pana referenta klub BB używa do walki z lewicą, a p. referent częstokroć podejmuje się tej grubej, czarnej i ciężkiej pracy i zmuszony bywał wbrew swoim przekonaniom wykonywać tę swoją pracę. (Tow. **Pająk:** Za to go „przekreślili").

Charakterystyka, którą tutaj na piśmie złożył p. referent, jest bardzo dosadna. Ja osobiście znam takich ludzi, którzy cenią wyżej Rzeczpospolitą, niż dobro swoich majątków. Wprawdzie tych ludzi nie jest dużo w Polsce, ale sprawiedliwość nakazuje fakt ten stwierdzić.

UDAWANY ŚMIECH

Wspominam o tem dlatego, aby podkreślić całą nienormalność stosunków politycznych w Polsce. **Tego rodzaju stosunki, iż z jednego i tegosamego klubu przychodzi poseł i rzuca oskarżenia pod adresem swoich własnych kolegów z własnego klubu.** I jakoś to idzie. (**Głos na lewicy:** To są te dobre obyczaje). To jest dla mnie w wysokim stopniu niezrozumiałe i w wysokim stopniu gorszące. (Wesołość na ławach BB). Proszę szanownych panów, nie śmiejcie się, bo to nie jest wesołe. (**Głos na ławach PPS:** Oni się też nie śmieją, tylko udają).

Przechodzę do kwestji, którą tu omawiamy. — Budżet ministerstwa reform rolnych jest budżetem niewystarczającym, jest budżetem małym, szczególnie w tych pozycjach, które przeznaczone są na cele przebudowy ustroju agrarnego. Gdyby budżet ten był dostatecznie wysoki i gdyby budżetowi temu rząd więcej poświęcał uwagi, powiedzmy 20% tej uwagi, jaką poświęca budżetowi ministerstwa spraw wojskowych, to niewątpliwie cała masa zagadnień, związanych z przebudową ustroju agrarnego byłaby zmieniona na lepsze.

WYSOKIE CENY ZIEMI

Referent poruszył tu kwestję cen ziemi. Wprawdzie p. minister ma ustawę, która reguluje i rozstrzyga kwestję, w jaki sposób prowadzić walkę z wygórowanemi cenami ziemi, dotychczas jednak walka ta rozgrywała się wśród uchwał komisyj okręgowych ziemskich. W tych komisjach okręgowych, gdzie tempo parcelacji jest bardzo szybkie, stwierdzono, że **cena jest wygórowana,** że nie stoi w żadnym stosunku do możności płatniczej nabywcy i do możności wyprodukowania. Stoimy dzisiaj przed kwestją ściągania w jakiś sposób tych pieniędzy od ludzi, którzy wzięli na siebie zobowiązania płacenia za działki przy upełnorolnieniu i jestem przekonany, żeby nie wiedzieć co ta ludność robiła, to nie jest w stanie sprostać wziętym na siebie zobowiązaniom.

RZĄD NIE WYKORZYSTUJE SWYCH PEŁNOMOCNICTW

Prof. Stroński w poprzednim Sejmie oświadczył, że ustawa ta jest generalnem pełnomocnictwem dla rządu. I istotnie, w całym szeregu postanowień ta ustawa jest pełnomocnictwem bardzo szerokiem dla rządu. Chodzi tylko o to, ażeby rząd pełnomocnictwa te wyzyskał w odpowiedni sposób. Art. 66 ustawy przewiduje, że jeżeli spółka parcelacyjna albo właściciel, parcelujący folwark nie będzie parcelował zgodnie z ustawą, to rząd uprawniony jest tę parcelację przeprowadzić na rachunek właściciela. Te uprawnienia rząd ma. Nie znam ani jednego wypadku, ażeby rząd korzystał z tego uprawnienia, ani jednego panie ministrze, będę bardzo panu obowiązany, jeżeli pan mi przypomni.

Jeżeli ta ustawa jest instrumentem, przy którego pomocy rząd ma wpływ na wykonanie parcelacji, i jeżeli rząd nie okrzysta z uprawnień, które mu daje ustawa, to trzeba się zastanowić nad przyczynami, które te warunki stworzyły. Mojem zdaniem, przy obecnym systemie rządzenia p. minister reform rolnych nie może wykonywać reformy rolnej tak, jakby chciał, albowiem, gdyby chciał zastosować prawo i z całą surowością go w życie wprowadzić, to **napotkałby na trudności polityczne których nie przezwycięży.**

Niedawno byliśmy świadkami, jak kwestją stosunkowo drobną noweli do ustawy o czynszownikach zmuszono p. premjera do tego, aby zgłaszał poprawki. Robiono to wszystko w tym celu, aby nie zakłócać sielanki, jaka panowała w obozie rządowego stronnictwa. (**Głos na ławach BB:** Niech się Pan tem nie przejmuje). Dziś tę sielankę naruszył p. Sanojca w swojem sprawozdaniu.

UWŁASZCZENIE DROBNYCH DZIERŻAWCÓW

Jest rzeczą niezwykłej wagi, ażeby p. minister reform rolnych przyśpieszył w myśl niedawno przyjętej rezolucji wniesienie ustawy o uwłaszczeniu wszystkich drobnych dzierżawców. Wszak p. minister wie, że w r. 1930 upływa termin ochrony drobnych dzierżawców. Musimy się liczyć z tem, że gdy skończymy budżet i pójdzie on do Senatu, [illegible] przyjść najwyższy rozkaz: przyjąć tak, jak [illegible] uchwalił i **sesja będzie zamknięta i niewiadomo kiedy będzie zwołana.** (Głos na ławach BB: I będzie spokój). Tu nie chodzi o pański spokój, ale o miljony drobnych dzierżawców i dlatego trzeba jaknajprędzej, panie ministrze, tę ustawę wnieść.

SŁUŻBA FOLWARCZNA A LIKWIDACJA SERWITUTÓW

Wydany został bardzo niedawno dekret prezydenta Rzeczypospolitej, regulujący kwestję służby folwarcznej, która traci warsztat pracy z powodu likwidacji służebności. Służba ta ma być traktowana narówni ze służbą tracącą pracę przy parcelacji. Ale urzędy i urzędnicy stoją na tem stanowisku, że przy załatwianiu przez komisje okręgowe ziemskie projektów, likwidujących serwituty, nic się nie mówi o tem, co zrobić z robotnikami rolnymi. Jest pocieszenie, że mają otrzymać 500 zł. odprawy. Sejm i p. minister zdają sobie sprawę, że 500 zł. odprawy to nie jest wystarczające, zwłaszcza dla tych rodzin, które od dziesiątków lat pracowały na danym folwarku.

W ordynacji zamojskiej z etatu spadnie około 1.000 robotników. Wśród tego tysiąca jest cała masa robotników rolnych, którzy pracują ponad 25—30 lat. Pan minister będzie musiał wyzyskać cały swój autorytet na to, ażeby nie załatwiono sprawy odprawą tysiąca ludzi, bo to będzie zarzewiem buntu, zarzewiem niezadowolenia.

UPEŁNOROLNIENIE

Pan minister dużo serca wkłada w sprawę upełnorolnienia, może nawet wierzy w swoje własne słowa, że się dużo rzeczy zrobi, ale kwestja upełnorolnienia w związku z komasacją posuwa się bardzo żółwim krokiem. Albowiem wysokość ceny ziemi (Głos: 3.000 zł. w Opatowskiem) z jednej strony, z drugiej strony **obstrukcja, jaką uprawiają właściciele ziemscy,** stoi na przeszkodzie. Ja nie idę tak daleko, jak mój kolega Malinowski, który mówi, że nic nie zrobiono, bo wiem ze statystycznych danych, że cośkolwiek w tej sprawie zrobiono, ale nie zrobiono tyle, ile powinno się zrobić w ciągu ostatnich trzech lat.

WYKONAĆ REFORMĘ ROLNĄ

Wracając do kwestji reformy rolnej uważam, że dla zdrowia państwa, dla zdrowia społeczeństwa trzeba koniecznie przyśpieszyć wykonanie w taki sposób, żeby ono było możliwe do przeprowadzenia. Pan kolega Sanojca mówił, że byłoby najlepiej **wywłaszczyć bez odszkodowania.** I ja byłbym bardzo rad, gdyby kolega Sanojca wpłynął, oświecił i ogniem swego zapału podburzył cały swój klub, żeby za tem głosował. Ale żart na stronę. Pan Sanojca tego nie zrobi, a położenie rzeczy jest takie, że cena ziemi jest bardzo wysoka, a rząd ogranicza się tylko do stwierdzenia, że bardzo dużo rozparcelowano i nie myśli o tem, co będzie jutro. A jutro będzie bardzo ciężkie.

DOTRZYMAĆ OBIETNIC!

Proszę Panów, jedynem wyjściem jest ustalenie cen. Prawda, że niektórych ziemian to narazi na straty, ale dla tych miljonów ludzi trzeba kogoś poświęcić. Nam chodzi o to, ażeby to, co państwo rzuciło społeczeństwu polskiemu w czasach niebezpieczeństwa, w czasie, gdy pod bramami Warszawy były wojska bolszewickie, było spełnione. P. minister reform rolnych bierze na swoje sumienie wielką odpowiedzialność, jeżeli zwleka z tą sprawą. Międzynarodowe położenie państwa nie jest tak świetne. Nie wiemy dnia, ani godziny. Łatwo chłopa oszukać, ale jak go się oszuka, to drugi raz w pole nie da się wyprowadzić. Dane przyrzeczenie musi być spełnione. (Oklaski na ławach lewicy).

Z kolei przemawiali posłowie: **Leśniowski** (NPR) **Maks. Malinowski** (Wyzwolenie), **Marjan Malinowski** (BBS), **Michalkiewicz** (Piast) i **St. Wojtowicz** (komunista), poczem rozprawę odroczono.

POSEŁ PUTEK PROSTUJE WYWODY MIN. SKŁADKOWSKIEGO

P. **Putek** w sprawie osobistej świadczył, że wczoraj był nieobecny podczas przemówienia ministra Składkowskiego i dlatego dziś dopiero prostuje jego słowa. Mianowicie nigdy nie oświadczał, jakoby kwestja badania nadużyć wyborczych przez komisje miała być wiązana z terminem badania tych nadużyć przez sądy, podniósł jednak fakt, **że w Sądzie Najwyższym żaden z protestów nie jest dotąd załatwiony.** Prostuje też twierdzenie ministra, jakoby nie miał dowodów nadużyć wyborczych, utrzymując, że odpisy protestów wyborczych i inne dowody minister ma **w ręku, a mimo upływu 8 miesięcy nie udzielił odpowiedzi komisji administracyjnej.** Minister podniósł również, że jako referent wniosków poselskich o nadużycia wyborcze nie dostarczyłem mu materjałów do wglądnięcia. Istotnie nie przedłożyłem i nie przedłożę, gdyż skoro nie załatwił materjałów, które posiada, obawiam się, że i te które dostarczę, tak samo potraktuje. Materjały dostarczone mi jako referentowi dotyczą samej osoby pana ministra. Jeden z klubów zastrzegł się przeciw powierzaniu tych materjałów ministrowi. Komisja administracyjna postanowiła te materjały wydrukować, nieroztropnie byłoby jednak drukować bez pewności, że Sejm będzie mógł rozpatrzeć ten materjał. P. minister nie doczeka się tego, byśmy spełnili rolę pasterza, który jagnię zaniósł do wilka i skutek był taki, że wilk zjadł jagnię i pasterza.

Projekt zmiany konstytucji opracowany przez BB został złożony w Sejmie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 lutego.

Złożony dzisiaj przez BB projekt zmian konstytucji dzieli się na XII rozdziałów.

PREZYDENT

Rozdział I głosi, że **źródłem władzy w Rzeczypospolitej jest naród, najwyższym przedstawicielem władzy w państwie jest prezydent Rzplitej, wybierany na 7 lat przez naród w głosowaniu powszechnem z pośród dwóch kandydatów, z których jednego wybiera Sejm i Senat połączone w Zgromadzeniu Narodowem, a drugiego wskazuje ustępujący Prezydent Rzplitej.**

Rozdział II ustanawia sposób wyboru prezydenta. **Wybierają wszyscy obywatele bez różnicy płci, od 24 roku życia.**

Zastępca prezydenta w razie śmierci, zrzeczenia się lub innej przyczyny jest prezes Rady ministrów. (Dotychczas Marszałek Sejmu. **Przyp. Red. „Naprzodu").**

Przed objęciem urzędowania prezydent Rzplitej składa przysięgę w kościele katedralnym w Warszawie, lub w innem mieście Rzplitej.

Prezydent zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm i Senat. Prezydent rozwiązuje też Sejm i Senat po upływie ich kadencji. Przed upływem kadencji prezydent może rozwiązać Sejm i Senat tylko jeden raz z tego samego powodu.

Dalej do atrybucyj prezydenta należy **mianowanie i odwoływanie prezesa Rady ministrów i poszczególnych ministrów,** prawo darowania i łagodzenia kary z wyjątkiem ministrów postawionych w stan oskarżenia przez Sejm.

Prezydent jest zwierzchnikiem sił zbrojnych, mianuje generalnego inspektora sił zbrojnych, wszystkich oficerów, wyznacza naczelnego wodza w razie wojny, zawiera i ratyfikuje umowy z innemi państwami i podaje je do wiadomości Sejmu. Umowy handlowe i celne wymagają zgody Sejmu i Senatu, jak również umowy wprowadzające zmianę granic państwa.

Za czynności urzędowe prezydent **nie jest odpowiedzialny.** Za zdradę kraju, pogwałcenie konstytucji i przestępstwa karne może być pociągnięty do odpowiedzialności **uchwałą Zgromadzenia Narodowego,** powziętą większością trzech piątych głosów w obecności conajmniej dwóch trzecich posłów i senatorów.

SEJM

Rozdział III postanawia, że Sejm składa się z posłów wybieranych na lat 5, licząc od dnia otwarcia Sejmu, **wybory są powszechne, tajne, bezpośrednie, równe i proporcjonalne. Prawo wyborcze czynne posiada każdy obywatel bez różnicy płci po ukończeniu 24 lat życia,** używa pełni praw cywilnych i zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej w przeddzień ogłoszenia wyborów w „Dzienniku Ustaw".

(Zaznaczyć należy, że konstytucja obecna wyłącza zupełnie wyraźnie udział wojskowych od **czynnego** prawa wyborczego. Zastrzeżenie to **zostało** w projekcie BB skasowane. **Red. „Nap.").**

Prawo wyborcze **bierne** ma każdy obywatel posiadający prawo wyborcze czynne, **o ile ukończył 30 rok życia.**

Sejm sprawdza ważność wyborów niezaprotestowanych. **O ważności wyborów protestowanych rozstrzyga prezydent.**

Dalsze artykuły ustalają granice **nietykalności poselskiej.**

Między innemi zawierają takie postanowienie: **Posłowie mogą być pociągani do odpowiedzialności karno-sądowej, karno-administracyjnej i dyscyplinarnej za działalność, nie wchodzącą w zakres wykonywania mandatu,** chyba że Sejm zawiesi postępowanie sądu. Za wystąpienie sprzeczne z treścią ślubowania, lub naruszające autorytet i powagę Sejmu, poseł może być postawiony przed Trybunał Stanu i **pozbawiony mandatu.**

SENAT

Senat składać się ma **ze 150 senatorów, w tem 50 mianuje prezydent Rzeczypospolitej,** pozostałych 100 wybierają województwa na zasadzie ordynacji, która ma obowiązywać przy wyborach do Sejmu.

Bierne prawo wyborcze uzyskuje obywatel w **40-tym,** czynne w **30-tym** roku życia.

RZĄD

Rozdział V głosi zasady następujące:

Na wszystkich aktach rządu wymagana jest kontrasygnata premjera i ministra, z wyjątkiem aktów, jak **orędzia (?)** (pojęcie bliżej nie określone. — **Przyp. Red. „Naprzodu"),** dotyczące Sejmu i Senatu, nominacje i dymisje premjera i ministrów.

Sejm może pociągnąć ministra do odpowiedzialności. Wniosek żądający ustąpienia ministra musi być zgłoszony przez **jedną czwartą ustawowej liczby posłów.** Natomiast uchwała stawiająca ministra w stan oskarżenia musi być powzięta w obecności dwie trzecie ustawowej liczby posłów większością trzy piąte oddanych głosów.

Przy zgłoszeniu wniosku o wotum nieufności dla rządu lub ministra, wymagana jest absolutna większość ustawowej liczby posłów, prezydent jednakże może nie zastosować się do uchwały Izby i w tym wypadku zarządza rozwiązanie Sejmu.

Inicjatywę ustawodawczą ma **prezydent, rząd i Sejm.** Wnioski poselskie zawierające projekty ustaw, **muszą być podpisane przez jedną szóstą ustawowej liczby posłów.** Wnioski rządowe nie mogą być odrzucone bez rozpatrzenia ich w komisji.

Prezydent w ciągu 30 dni od otrzymania ustawy konstytucyjnie uchwalonej stwierdza jej moc swoim podpisem. **Może jednak zwrócić ustawę Sejmowi z orędziem do ponownego rozpatrzenia. Jeżeli Izby ustawę ponownie uchwalą, albo jeżeli w Sejmie opowie się za nią dwie trzecie ustawowej liczby posłów, prezydent stwierdzi moc ustawy swym podpisem, albo będzie musiał rozwiązać Sejm i Senat.**

DEKRETY PREZYDENTA

Dalsze rozdziały przewidują prawo dekretowania dla prezydenta w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany i w razie konieczności państwowej wówczas, gdy sesja Sejmu jest zamknięta, aż do chwili ponownego zebrania się Sejmu. Prawo dekretowania nie może dotyczyć całego szeregu spraw wyliczonych w ustawie o pełnomocnictwach z roku 1926.

Dalsze artykuły dotyczą **budżetu, sądów, praw i obowiązków obywateli** i są na ogół **zgodne** z przepisami konstytucji obowiązującej.

NACZELNA IZBA GOSPODARCZA

Rozdzia IX przewiduje utworzenie Naczelnej Izby Gospodarczej, której ustrój mają określić osobne ustawy.

Środowe posiedzenie Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 lutego.

W dniu dzisiejszym toczyła się w Sejmie dalsza dyskusja budżetowa. Po załatwieniu budżetu ministerstwa **rolnictwa,** omawiano budżety ministerstwa **reform rolnych, poczty i telegrafów,** oraz **robót publicznych.** W dyskusji zabierali m. in. głos ministrowie: **Staniewicz, Miedziński i Moraczewski.**

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem

—o—

Zakopane, 6 lutego (PAT). Do biegu zjazdowego, który odbył się na Hali Gąsienicowej, startowało 60 zawodników, a to: 7 Anglików, 4 Czechosłowaków, 1 Czechosłowak (HDW), 3 Jugosłowian, 3 Rumunów, 4 Szwajcarów, 1 Węgier, 1 Włoch i **36 Polaków.** Wczoraj wszyscy zawodnicy i 20 członków komitetu organizacyjnego udali się popołudniu na Halę Gąsienicową, gdzie nocowali w schronisku. Tutejsza stacja meteorologiczna przewiduje na dziś (we środę) trochę silniejszy mróz i zwiększenie zachmurzenia. Wobec tego, iż bieg zjazdowy jest rzadkością na zawodach narciarskich i że do tego biegu staje bardzo wielka ilość zawodników, nie należy się liczyć z wczesnem obliczeniem wyników.

Zakopane, 6 lutego (PAT). Dziś prezydent Rzeczypospolitej wraz z rodziną udał się saniami na Halę Gąsienicową, gdzie obserwował cały bieg zjazdowy.

UDZIAŁ WOJSKOWYCH

Zakopane, 6 lutego (PAT). Dotychczas przybyły patrole wojskowe następujących państw: Finlandji, Rumunji, Jugosławji, Czechosłowacji i Francji. Z pośród przybyłych patroli rozpoczęły ćwiczenia w biegu i w strzelaniu patrole: fiński i rumuński. Goście fińscy tak pod względem fizycznej sprawności, jakoteż w strzelaniu wykazali dotychczas znakomite wyniki, niemniej jednak ustalono, że skład innych patroli wskazuje na to, że konkurencja będzie bardzo silna. Patrole fiński i polski były już badane szczegółowo przez lekarzy, inne patrole będą badane dziś. Patrolom zagranicznym towarzyszą stale polscy oficerowie przewodnicy, — którzy opiekują się nimi w ciągu całego ich pobytu w Polsce.

Walka z dyktaturą w Hiszpanji jeszcze nie ukończona

Paryż, 6 lutego (PAT). „Excelsior" donosi z Hendaye, że rząd hiszpański nie jest jeszcze panem sytuacji. Tenże dziennik donosi o aresztowaniu generałów Caspro i Girona. Donoszą dalej, że **organizacje robotnicze w Walencji uchwaliły rozpocząć w dniu jutrzejszym strajk powszechny.**

Madryt, 6 lutego (PAT). Primo de Rivera oświadczył przedstawicielom prasy, że poinformował króla o pomyślnem zlikwidowaniu (?) spisku. Przewidują, że generał San Jurio wróci od Madrytu celem poinformowania rządu o zarządzeniach, wydanych w związku z wypadkami w Walencji.

Paryż, 6 lutego (PAT). Z Paryża donoszą, że sytuacja w Hiszpanji uległa nowemu zakłóceniu. Syn znanego poety hiszpańskiego Blasco Ibaneza, przebywający stale we Francji, aresztowany został, gdy powracał z Mentony do Walencji.

URZĘDOWY ENTUZJAZM

Madryt, 6 lutego (PAT). Generał San Jurio powrócił z Walencji i odbył dłuższą konferencję z Primo de Riverą. Z Barcelony donoszą, że tamtejsza rada miejska uchwaliła rezolucję stwierdzającą przywiązanie dla króla i rządu i potępiającą spiskujących przeciwko rządowi.

Krwawy strajk w Indjach

Bombaj, 6 lutego (PAT). Biuro Reutera donosi, że według ostatnich wiadomości z okolic objętych walkami między hinduskimi robotnikami, zajętymi w przędzalniach, że w walkach tych zostało 19 osób zabitych, a 104 rannych.

ROZMAITOŚCI

W ZDROWIU MARSZAŁKA FOCHA nie zaszła żadna zmiana. Stan nerek chorego budzi większe zaniepokojenie, niż stan płuc.

ZGON SŁYNNEGO LOTNIKA. W jednem o berlińskich sanatorjów zmarł po przebytej operacji znany niemiecki lotnik transatlantycki, baron von Hünefeld.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Musisz się ze mną ożenić" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Pod zarządem przymusowym".

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie: Rewja „Kochanie, zdejm maskę".

KINOTEATRY

Bagatela: „Ojcze".
Corso: „Przedpiekle".
Nowości: „Serenada".
Promień: „Marsyljanka".
Sztuka: „Trujące usta".
Uciecha i Wanda: „Przedwiośnie".
Warszawa: „Skrzydła".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 7 lutego

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty: lotniczo-meteorologiczny i rolniczy. 13.10: Koncert z Filharmonji warszawskiej dla młodzieży. — 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. — 16.15: Audycja dla dzieci: Piosenki dla dzieci Rogoszówny i Maszyńskiego. 17.00: Pogadanka dla pań: p. Janina Feldmanowa: „Sylwetki współczesnych literatek we Francji". 17.25: Odczyt: „Największa poetka świata: Safo" — wygłosi dr. T. Sinko, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.55: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości i komunikaty. 19.10: Prof. Jan Stanisławski: Lekcja angielskiego. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Wieczór piosenek, pieśni, grotesek amerykańskich i monologów: pp. Olga Didur (śpiew), Bobby Eisinger (fortepian) i Stanisław Gołębiowski (monologi). 21.15: Słuchowisko z Wilna. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon".

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA PPS OKRĘGU KRAKÓW-MIASTO I ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 11 lutego o godz. 6 wieczór w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.). Tow. poseł Adam **Ciołkosz** wygłosi referat na temat: **Ustawy samorządowe dla Małopolski w Sejmie.** Upraszamy towarzyszów o punktualne jawienie się w pełnym komplecie.

OKR PPS Kraków-miasto.

Krakowska Rada związków zawodowych.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 8 b. m. punktualnie o godzinie 6 wieczór we własnym lokalu.

WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW GRUPY I (prywatne warsztaty) odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.). Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie: a) zarządu, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej. 3. Wybór nowego zarządu. 4. Sprawy organizacyjne. 5. Wnioski. Wzywa się wszystkich członków organizacji metalowców Kraków I o punktualne przybycie. W razie braku kompletu rozpocznie się zgromadzenie o pół godziny później bez względu na ilość obecnych. Przewodniczący: **M. Pieczarski.** Sekretarz: **St. Kruczkowski.**

NASTĘPNA PRÓBA CHÓRU „LUTNI" ROBOTNICZEJ odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o godz. 7'30 wieczór.

ZABAWA ORGANIZACJI STOLARZY I TAPICERÓW odbędzie się 9 lutego w sali Domu górników przy alei Krasińskiego 16. Wstęp ściśle za zaproszeniami, które wydaje się codziennie od 6—8 wieczorem ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny.

ODDZIAŁ KRAKOWSKI ZWIĄZKU MURARZY urządza w sobotę 9 lutego o godz. 9 wieczór w Domu Robotniczym (Dunajewskiego 5) wielką zabawę towarzyską z kotyljonem, na którą ma zaszczyt zaprosić towarzyszów wraz z rodzinami. W programie liczne niespodzianki. Orkiestra znakomita. Bufet we własnym zarządzie. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje sekretarjat codziennie od godz. 5 do 8 wieczór.

W CZYTELNI TUR przy ul Dunajewskiego 5 parter od godz. 3—8 są do nabycia następujące najnowsze wydawnictwa: **Dąbrowska: U północnych sąsiadów zł. 3'80. Hausner:** Listopad 1918 r. zł. 1'50. **Frankowska:** Ubezpieczenia na wypadek choroby 70 groszy, **Kielecki:** Feliks Peri zł. 1, **Kilbański:** Polski sport rob. 80 groszy, **Korniłowicz:** Akcja spol.-gosp. górn. ang. zł. 3, **Nowakowski:** Marksizm a geogr. gosp. zł. 1'50. **Rychliński: Płace** i zarobki rob. przem. 60 groszy, **Sterling:** Międzynarodowa org. pracy zł. 1'50, **Szymorowski:** Umowa o pracę rob. zł. 2'40, **Wengiczow:** Sądy pracy zł. 2'40, **Wieliński:** Dziś i Jutro socjalizmu 70 groszy, **Zagrodzki:** Umowa o prace pracown. umysłowych zł. 3, **Sprawozdanie** z XXI Kongresu PPS zł. 2, **Krahelska-Landau:** Ochrona pracy w Polsce, **Porczak:** Walka o demokrację w Polsce zł. 1'50.

Bilans Pocztowej Kasy Oszczędności

na dzień 31 grudnia 1928 r.

STAN CZYNNY.

	zł	gr	zł	gr
1. Kasa i sumy do dyspozycji			70,503 636	89
2. Lokaty w Bankach Państwowych			23.729 594	50
3. Ministerstwo Poczt i Telegrafów			8,247.974	03
4. Skarb Państwa:				
a) za II walor. wkład. oszczędn.	4,524 629	87		
b) „ III	25.906 272	48	30,430.902	35
5. Papiery wartościowe własne			176 067.304	92
6. Papiery wartościowe fund. zapasow.			3,281 688	16
7. „ „ „ emerytaln.			1,503 322	—
8. Pożyczki wekslowe			19 838 598	51
9. Pożyczki na zastaw. pap. wartość.			12,587 188	—
10. Dłużnicy			4,793.236	27
11. Sumy przechodnie:				
a) rozliczenia międzyokresowe	5,057.443	71		
b) inne	259.934	32	5.317.378	03
12. Zaliczki			808.397	49
13. [illegible]			2,000 000	—
14. Drukarnia			387 230	38
15. Ruchomości			2,692 837	45
16. Nieruchomości			26,408 851	51
			388 ·97.143	49
I. Inkaso	1,716 745	75		
II. Depozyty zwykłe	50,471.122	31		
III. Depozyty lombardowe	[illegible]	26		
IV. „ na zabezp. poż weks.	41.536	84		
	76.304.225	16		

STAN BIERNY.

	zł	gr	zł	gr
1. Wkłady czekowe			193,477.594	23
2. Wkłady oszczędnościowe:				
a) z ruchu wkładowego	95.231 851	91		
b) z III waloryzacji	27 060.441	10	122,292.293	01
3. Przekazy niezrealizowane			33,604.560	67
4. Różni za obligacje waloryzacyjne			[illegible]	—
5. Wierzyciele			135 531	83
6. Sumy przechodnie:				
a) rozliczenia międzyokresowe	13,589.247	81		
b) inne	120 644	22	13,709.892	03
7. Długi hipoteczne			125 794	64
8. Fundusz amortyzacyjny			2,419 908	19
9. Fundusz emerytalny			1,517 919	83
10. Fundusz rezerwowy różnic kursowych			9,493.329	58
11. Fundusz zapasowy			3,409.336	23
12. Nadwyżka bilansowa			4,061.913	25
			388.597.143	49
I. Różni za inkaso	1,716.745	75		
II. Różni za depozyty zwykłe	50,471.122	31		
III. Różni za depozyty lombard.	24,074.820	26		
IV. Różni za depozyty na zabezp. poż. weksl.	41 536	84		
	76,304 225	16		

Rachunek strat i zysków za rok 1928.

STRATY.

	zł	gr	zł	gr
1. Wydatki administracyjne:				
a) osobowe	9,322 468	72		
b) rzeczowe	1,980 920	59	11,303.389	31
2. Procenty od wkładów:				
a) czekowych	[illegible]	93		
b) oszczędnościowych	4 521 633	16	5,669 737	09
3. Administracja i remont nieruchom. czynsz.			335 392	64
4. Przydział do fund. amortyz. nieruch. i ruchom.			815.983	18
5. Opłaty na rzecz Min. Poczt i Telegr.			2,962.655	88
6. Odpisy należności wątpliwych			83.440	08
7. Różne			159,293	44
8. Nadwyżka			4,061.913	25
			25,391.804	85

ZYSKI.

	zł	gr	zł	gr
1. Dochody z obrotu czekowego:				
a) prowizja	733.925	75		
b) [illegible]	2,635.931	44		
c) [illegible]	1 155 529	[illegible]	4,525.387	08
2. Prowizja:				
a) inkasowa	318.269	09		
b) [illegible]	[illegible]	24		
c) [illegible]	275 891	90	744 544	23
3. Odsetki od pożyczek wekslowych			2,179.682	86
4. Odsetki od pożyczek na zast. pap. wartość.			1,040 175	53
5. Odsetki od papierów wartościowych własnych			13,818.502	—
6. [illegible]			1,275 814	86
7. [illegible]			56 300	58
8. Dochody z nieruchomości			1 751 397	73
			25 391 804	85

Prezes Pocztowej Kasy Oszczędności:
(—) **Gruber.**

Komisja Rewizyjna:
Przewodniczący: wz (—) **J. Flut.** Członkowie: (—) **S. Rybałtowski,** (—) **J. Kocza,** (—) **N. Schneider,** (-) **Wł. Landau.**

Dyrektor Centralnej Księgowości:
(—) **W. Góra.**

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.